Nr 94. Kraków, Sobota 21. Marca 1914. Rok XXXIII

„Nowa Reforma“ wychodzi dwa razy dziennie.
Numer poranny wychodzi codziennie z wyjątkiem poniedziałków i dni poświątecznych, numer popołudniowy codziennie z wyjątkiem niedziel i dni świątecznych.

Prenumerata wynosi:

	rocznie:	półrocznie:	kwartalnie:	miesięcznie
W miejscu	24 koron	12 koron	6 koron	2 korony
W Austro-Węgrzech:				
z jednorazową przesyłką poczt.	32 „	16 „	8 „	2 kor. 70 h.
z dwurazową „	38 „	19 „	9 kor. 50 h.	3 „ 20 „
W Państwie Niemieckiem	36 „	18 „	9 koron	3 „ — „
W innych państwach	48 „	24 „	12 „	4 „ — „

Prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać wprost do **Administracyi „N. Reformy“** w Krakowie.
Redakcya: ul. Jagiellońska 10. Administracya: ul. św. Anny 3.
Telefon Redakcyi i Administracyi Nr 41. Dla rozmów **zamiejscowych 1572.**
Nr rach. poczt. Kasy oszczed. 857.484.
Rękopisów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.
We Lwowie sprzedaż numerów po 12 hl.: w Biurze dzienników **S. Sokołowskiego,** ulica Jagiellońska 3 i w **Biurze Plohna,** ulica Karola Ludwika 9.
Cena numeru 10 hal., z przesyłką pocztową 12 hal.

NOWA REFORMA

NUMER POPOŁUDNIOWY.

Prenumeratę przyjmują:

zamiejscową: Administracya „Nowej Reformy“ i wszystkie urzędy pocztowe; **miejscową:** Administracya „Nowej Reformy“. — Główna trafika w Rynku. — Agencya J. Hopcasa i A. Salomonowej, ul. Szczepańska 9; Biuro dzienników M. Hupczyca, ul. Jagiellońska 7; Trafika w Sukiennicach.

Zamiejscową prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) przyjmują: We **Lwowie** Biura dzienników: A. Buchstab, ul. Karola Ludwika 21, S. Sokołowski, ul. Jagiellońska 3. — W **Jarosławiu** A. Amster. — W **Tarnowie** M. Rockach. — W **Wiedniu** Herman Goldschmied (sprzedaż oddzielnych numerów), I. Wollzeile 6. — M. Dukes Nachfolger, Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie n. M., Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu). — R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze). — H. Schalek (Wollzeile). — W **Paryżu** Société Mutuelle de Publicité A. Lorette, directeur 61 Rue Rougemont.

Ogłoszenia (inseraty) przyjmuje Administracya „Nowej Reformy“ za opłatą od miejsca wiersza drobnem pismem (petit) za pierwszy raz 24 h., za każdy następny raz 18 h. — **Nadesłane** po 80 h. od wiersza. — **Głosy publiczne** po 2 kor. od wiersza. Układ tabelaryczny, cyfrowy, skomplikowany, pierwszy raz 40 h. — **Załączniki** do „Nowej Reformy“ (prospekty, cyrkularze, ogłoszenia i t. p.) przyjmuje się za cenę 2 kor. od 100 egz. dla zamiejscowych, a 1 kor. od 100 egz. dla miejscowych prenumeratorów.

Nędza głodowa wychodźców.

Stoimy wobec zjawiska, mającego wszystkie cechy katastrofy. Wieści od dłuższego czasu dochodzące o straszliwej nędzy wychodźców galicyjskich, cofniętych od granic pruskich z powodu braku pracy, okazały się najsmutniejszą prawdą. Według urzędowej relacyi, około 10.000 ludu roboczego, przeważnie ze wschodniej części kraju, powraca w chwili obecnej w nędzy, nie dającej się opisać słowami, pieszo i o żebranym chlebie w rodzinne strony, nie znalazłszy spodziewanych zarobków. Na granicy pruskiej w Mysłowicach, które są centrum tego nowoczesnego handlu ludźmi, koczuje olbrzymie mrowisko ludzkie. Z powodu nadmiernego napływu sezonowych robotników z Galicyi, który w tym roku głodu i nędzy dosięgnął olbrzymiej cyfry pół miliona ludzi, zabrakło pomieszczenia dla ostatniej fali i tę agenci i pośrednicy zatrzymali u granic austryackich. Nędzarze, którzy ostatni grosz, zebrany na przednowku ze sprzedaży najniezbędniejszych ruchomości i odzieży, poświęcili na drogę, w nadziei znalezienia na obczyźnie pracy i chleba, znaleźli się nagle w położeniu rozpaczliwem. Władze austryackie, nie przewidując ewentualności niewpuszczenia wychodźców naszych do Prus, nie mają ani dyrektywy od centralnego rządu, ani funduszów na doraźne zapomogi dla ratowania tych ludzi od śmierci głodowej. I podczas gdy olbrzymia ta rzesza, w oczekiwaniu odmiany tragicznego losu, czeka ratunku i zmiłowania na granicy, odrywają się od niej dzień po dniu pędzone głodem gromady, i na obraz nowoczesnej wędrówki ludów, zdążają pieszo okryte łachmanami i bez obuwia w domowe progi, gdzie nie mniejsza na poczynającym przednowku oczekuje ich nędza.

Ta Gehenna ludu galicyjskiego nędzą ostateczną i rozpaczą na obczyznę gnanego, to epilog klęski nieurodzaju i najsmutniejszy dowód, jak niedostateczną była akcya zapobiegawcza i pomoc doraźna rządu wobec olbrzymich rozmiarów zeszłorocznej klęski. Najsmutniejsze to zarazem memento na przyszłość dla rządu, który, jeśli chce choć w części zmniejszyć rozmiary katastrof powodziowych, winien wydatniejszą i szerszą opieką otoczyć kraj rolniczy, jakim jest Galicya i stworzyć w nim nowe źródła dobrobytu przez szczere i życzliwe popieranie usiłowań stworzenia przemysłu, przez wydatną pomoc w razie katastrof żywiołowych.

Okazało się teraz dowodnie, że nie wystarczy wstrzymywać wychodźtwo różnemi rozporządzeniami i szykanami. Trzeba taką prowadzić w kraju i państwie politykę ekonomiczną, aby ludzie znaleźli w ich granicach pracę i chleb. W przeciwnym wypadku państwo, nie spełniające wobec obywateli tego ze swej strony zasadniczego obowiązku, nie ma prawa więzić w swoich granicach ludzi na głód i nędzę skazanych, lecz raczej ich wychodźtwo rozumną i celową otoczyć opieką.

Cóż pomogły zarządzenia anti-emigracyjne? Przecież te tysiące polskiego i ruskiego ludu roboczego, nękane na pruskiej granicy głodem i nędzą, mają paszporty, jadą „legalnie“ — lecz to ich nie chroni przed losem żebraków.

W polityce ekonomicznej i socyalnej państwa tkwią błędy, doprowadzające do żywiołowej katastrofy w naszym kraju.

Dziś nędza ludu naszego rozpacznym woła do nas głosem: ratunku! Idą wlokące się grupami, do mar ludzkich podobne gromadki, wyniszczone nędzą, głodem i chorobą. Idą bezradne, znikąd pomocy nie mające, zdane na opiekę losu i serc litościwych. Przewodnik jednej z takich drużyn, starszy gospodarz z pod Komarna, spotkany na gościńcu pod Bielanami opowiadał, że ludzie jego od dwóch dni, prócz wody, nic w ustach nie mieli, że słaniających się z osłabienia i wyczerpania, silniejsi towarzysze podtrzymują. Biedacy wysprzedali po drodze odzież i obuwie i teraz w łachmanach już tylko na miłosierdzie rodaków skazani, wloką się do swych stron rodzinnych. Kilku po drodze zostało na wiejskich cmentarzach, a i z tych, co jeszcze dziś idą, nie wszyscy może dojdą do rodzinnych stron.

Wobec takiego bezmiaru nędzy nie podobna stać bezradnie. Obudzić się powinno sumienie społeczne i znaleźć sposób przyjścia tym rzeszom ludzkim z natychmiastową pomocą.

Słynął Kraków od wieków ze swego serca i miłosierdzia. Niechże to serce przemówi teraz w chwili tak ciężkiej i odpowiedniej. Obowiązkiem władz rządowych jest zająć się dokładnem zbadaniem stanu zdrowia i liczby pozostających w Mysłowicach wychodźców i zapewnieniem im wolnego przejazdu koleją. Rzeczą miasta jak i kraju będzie dostarczyć będącym już w drodze rzeszom kęsa chleba. Wywoła czyn ten dobre wspomnienie i może być dobrem ziarnem posiewu dla lepszego ukształtowania się stosunków społecznych w przyszłości.

Paragraf 14. a konstytucya.

(Telefonem.)

Wiedeń, 21 marca.

We wszystkich dziennikach tutejszych znajdujemy dzisiaj bardzo obszerną dyskusyę na temat wydanego wczoraj rozporządzenia w sprawie kontyngentu rekruta i uchwały komisyi dla kontroli długów państwowych, które są pierwszem następstwem odroczenia parlamentu.

Rozporządzenie w sprawie kontyngentu rekruta **jest niezwykłe,** gdyż zawiera nietylko podwyższenie kontyngentu rekruta na rok bieżący, ale wprowadza faktycznie **całą nową ustawę wojskową** z podwyższeniem kontyngentu rekruta na szereg lat, bo do r. 1923, widocznie ze względu na zobowiązania, zaciągnięte wobec Węgier.

Zachodzi pytanie, czy drugi artykuł rozporządzenia, któremu rząd w swoim komentarzu daje charakter dyspozycyjny, **może mieć znaczenie obowiązujące?** Gdyby istotnie tak było, w takim razie cała konstytucya austryacka znalazłaby się w niebezpieczeństwie, i pewnego dnia zostałaby **zupełnie zniesiona** przez paragraf 14.

Pewien profesor nauk prawno-państwowych oświadcza w „N. F. Presse“, że artykuł II. rozporządzenia w sprawie kontyngentu rekruta wojskowego, zmienia paragraf 13-ty obowiązującej obecnie ustawy wojskowej. Paragraf ten uchwalony przez Izbę posłów kwalifikowaną większością głosów, **tworzy część składową konstytucyi.** Jeżeli więc paragraf 14-ty może ten paragraf zmienić, wynika z tego, że także inne paragrafy tworzące części składowe konstytucyi austryackiej, mogą być przez paragraf 14-ty **zmienione lub zupełnie zniesione.**

Z ostrzejszą jeszcze krytyką spotyka się w tem samem piśmie wczorajsza uchwała komisyi dla kontroli długów państwowych. „N. F. Presse“, która się przyczyniła do rozbicia rokowań ugodowych czesko-niemieckich i spowodowała odroczenie parlamentu, dzisiaj ubolewa nad tem i oświadcza, że komisya dla kontroli długów państwowych uchwaliła wczoraj półmiliardową pożyczkę nie dla państwa, tylko dla rządu, który chciał, aby parlament mu się poddał, gdyż chce rządzić bez parlamentu.

Uchwalona wczoraj przez komisyę dla kontroli długów państwowych pożyczka jest politycznym „skarbem wojennym“, uchwalonym dla rządu w jego **walce z parlamentem.** Pożyczka w wysokości 375 milionów koron, uchwalona wczoraj, nie tworzy jeszcze całej pożyczki państwowej, która będzie zaciągnięta. Rząd bowiem upoważniony został przez komisyę także do wydania renty w kwocie 177 milionów koron, tak że obecnie rząd zaciągnie razem pożyczkę **w kwocie przeszło ½ miliarda K.** Emisya tej renty nastąpi na podstawie upoważnienia, jakie rząd otrzymał do tej operacyi kredytowej w prowizoryum budżetowem za rok 1911. Operacya ta jednak przeznaczona została wówczas na cele inwestycyjne, pocztowe, kolejowe, telefoniczne itp. Tymczasem rząd zaciąga tę pożyczkę na umorzenie bonów kasowych, brzmiących na dolary, a więc **na cel zupełnie inny.** Mimo to komisya dla kontroli długów państwowych większością głosów oświadczyła się za tą emisyą.

Uchwała ta przyszła do skutku tylko dzięki temu, że członek komisyi dla kontroli długów państwa z Izby panów, Schoeller, bawiący na kuracyi w Dreźnie, wezwany telegraficznie na posiedzenie, przybył wczoraj po południu i wziął udział w głosowaniu. Schoeller wieczorem wyjechał z powrotem do Drezna.

W dyskusyi w komisyi dla kontroli długów państwa oświadczył kierownik ministerstwa skarbu, bar. Engel, że sytuacya zagraniczna, o ile dzisiaj można sądzić, nie daje w najbliższej przyszłości obaw do zakłócenia pokoju. Austrya jednak nie może zaniechać zbrojeń, dopóki inne państwa tego samego nie uczynią.

Dzisiaj przed południem zbierze się komitet bankowy, złożony z Rotschilda, zastępców anglo-austryackiego Banku i Union-banku pod przewodnictwem wicegubernatora pocztowej Kasy oszczędności, Letha, celem sfinalizowania umowy w sprawy emisyi pożyczki państwowej.

„Die Zeit“ ostro krytykuje postępowanie Niemców czeskich i Czechów, którzy polityką swoją doprowadzili do odroczenia parlamentu, i zapytuje, kto właściwie jest zwycięzcą, a kto zwyciężonym? W każdym razie zwyciężonym jest tylko parlament i ludność. Gdyby bowiem udało się ustawę wojskową i pożyczkę uchwalić w parlamencie, parlament mógłby był uzyskać od rządu koncesye gospodarcze i polityczne. Obecnie zaś rząd wziął sobie te obydwie ustawy bez parlamentu, a zarazem bez żadnych korzyści dla ludności.

Poseł Steinwender, członek komisyi dla kontroli długów państwa, wywodzi w „N. W. Tagblatt“, że wskutek swej obstrukcyi parlament przeniósł całą odpowiedzialność i upoważnienie do pożyczek na komisyę kontrolną, składającą się zaledwie z 6 członków. Komisya kontroli długów państwa dlatego oświadczyła się za długim terminem umorzenia bonów kasowych, aby nie wywoływać za granicą podejrzenia, że Austrya może otrzymać obecnie tylko krótkoterminowe pożyczki.

Prezydyum Koła o uzupełnieniu gabinetu.

(Telefonem.)

Wiedeń, 21 marca.

Toczące się od kilku dni obrady prezydyum Koła polskiego, zostały wczoraj ukończone. Przedmiotem obrad były wyłącznie kwestye gospodarcze i akcya zapomogowa. Kwestye polityczne nie były poruszane. Na wczorajszem posiedzeniu prezydyum uchwaliło, aby przedstawicielstwo polityczne Koła w gabinecie pozostawić w obecnym stanie, to znaczy, aby dotychczasowy kierownik ministerstwa galicyjskiego pozostał nadal w swym urzędzie.

Prezes dr Leo i wiceprezesi dzisiaj wyjeżdżają z Wiednia. Pozostanie tu tylko pos. Abrahamowicz, który będzie sprawował sprawy prezydyum. Po Wielkanocy zbierze się prezydyum w Wiedniu na ponowne obrady.

Witte o stosunkach niemiecko-rosyjskich.

(Telegr. „N. Ref.“)

Berlin, 21 marca.

(WAT.) „Nat. Ztg.“ ogłasza dzisiaj wywiad swego korespondenta petersburskiego z hr. Wittem o stosunkach niemiecko-rosyjskich. Hr. Witte oświadczył, że oprócz traktatu handlowego, nie ma żadnego innego punktu, któryby mógł zaostrzyć stosunki niemiecko-rosyjskie. Oba mocarstwa pragną i potrzebują spokoju. Hr. Witte jest zdania, że zawikłania międzynarodowe są na długi szereg lat wykluczone. Wobec tego, że tak car, jak i cesarz Wilhelm są pokojowo usposobieni, nie trzeba dawać wiary alarmom prasy, która ciągle potrzebuje sensacyi.

Pruski projekt parcelacyjny.

II.

Dla nas pruski projekt parcelacyjny jest bardzo groźnym. Jego konstrukcya prawna jest tego rodzaju, że znosi wszelkie nabyte prawa dawniejsze i unicestwia z góry środki obrony uczciwego sprzedawcy Polaka przeciw ukrytym, złym intencyom nabywcy, a nadto otwiera na oścież wrota intrygom zakapturzonych sprzedawczyków, figurantów i nierzetelnych agentów. Wystarczy przecież by taki sprzedawczyk pokryjomu postarał się o to, by komisya kolonizacyjna lub jakakolwiek inna instytucya kolonizacyjna niemiecka zawczasu skorzystała z przyznanego im przez rząd prawa pierwokupu, a będzie mógł wobec własnego społeczeństwa odegrać komedyę przymusowej sprzedaży, bo mu nikt nie udowodni złej woli.

Ekonomiczno-narodowa szkoda, którą zagraża nam nowa ustawa parcelacyjna, polega na tem, że jeszcze mocniej utwierdza w posiadaniu niemieckiem ziemie nabyte przez Niemców, tak, że na przyszłość nie może już być mowy o tem, by ta ziemia drogą kupna mogła wrócić w posiadanie polskie.

Przedewszystkiem należy sobie uprzytomnić, że komisya kolonizacyjna, jakkolwiek tylko trzy dziesiąte swoich nabytków kupiła z ręki polskiej, rozparcelowała dotąd 438.000 ha, i że cała ta ziemia jest już niejako wycofana z handlu, o ileby ją chcieli nabywać Polacy. Metodą hakatystów jest obłudnie ubolewać, że kolonizacya czyni małe postępy, że ugrzęzła na mieliźnie. My jednak nie potrzebujemy wierzyć w te ich utyskiwania. Z cyfr memoryału komisyi okazuje się, że podaż ziemi dla celów komisyi tak z roku na rok rośnie, iż nie potrzebuje ona na razie chwytać się wywłaszczania Polaków. Że ta podaż tylko w małej części pochodzi ze strony polskiej, a w głównej części ze strony niemieckiej, to nas niewiele pociesza, skoro równocześnie przecież powiększa się ilość ziemi, raz na zawsze dla Polaków przepadłej.

Wśród memoryałów i sprawozdań, któremi rząd ugarnirował swoje przedłożenie o ustawie parcelacyjnej, znajduje się wprawdzie na pozór korzystne dla nas zestawienie nabytków ziemi, poczynionych przez Polaków w latach 1896 do 1912. Wynik zestawienia jest ten, że Niemcy utracili rzekomo 99.689 ha. Atoli w zestawieniu tem zupełnie nie jest uwzględniona działalność komisyi kolonizacyjnej, wykazuje więc ono jedynie, jakąby była ekspanzya agrarna żywiołu polskiego, gdyby nie używano przeciw niej nadzwyczajnych środków. Jednak powyższa efektowna cyfra straty niemieckiej, zaniepokoiła niektórych nieświadomych rzeczy Niemców. Kiedy w ten wtorek i środę w komisyi budżetowej Sejmu toczyła się dyskusya nad budżetem komisyi kolonizacyjnej, minister rolnictwa Schorlemer dla uspokojenia wyjaśnił, że statystykę handlu ziemią między Niemcami a Polakami trzebaby właściwie rozpocząć od r. 1886, z tego jednak czasu brak dokładnych danych. Według obliczeń polskich — dodał minister — Polacy w tym czasie stracili około 100.000 ha, a to zdaje się być prawdopodobnem. Nasz poseł Trąmpczyński zaś, zabrawszy głos w tej dyskusyi, napiętnował obłudę zestawienia i rzekł: „Nieprawdą jest jakoby Niemcy na ogół utracili ziemię na rzecz Polaków. Podczas jednej z obrad nad ustawą o komisyi kolonizacyjnej, minister Lutzius sam wywodził, że w ostatnich 25 latach Polacy utracili na rzecz Niemców 195.000 ha“. Rząd wogóle ze względów politycznych unika w swoich wykazach cyfr ogólnych, daje tylko statystyki cząstkowe, aby wywołać przychylny dla projektu ustawy nastrój antipolski.

Kreśląc w dalszym ciągu obraz utwierdzania ziemi przez Niemców, musimy też wspomnieć o takich instytucyach, jak „Bauernbank“ i „Mittelstandskassa“. Dotychczas utwierdziły one około 10.000 gospodarstw. Akcya ich jest jeszcze przez to dla nas szkodliwą, że przyciągają one chłopów polskich, potrzebujących kredytu, dają im pożyczki, a potem zakupują ziemię. W ten sposób utraciliśmy na rzecz Niemców 204 posiadłości, razem 4.370 ha. Toteż podczas wspomnianej już powyżej dyskusyi w komisyi budżetowej, niepróżno jeden z posłów rządowych, Halem, udzielał rad, jak-

Z najnowszej liryki.

(Jan Pietrzycki: „Fragmenty“. Lwów. Nakładem L. Chmielowskiego. — Artur Schröder: „Echa“. Lwów. Gubrynowicz i Syn. — Wł. Ludwik Evert: „Ciemnie i szały“. Kraków. Gebethner i Ska. — I. N. Bystram: „Lirykon“. Kraków. W. Anczyc i Ska.)

Gdyby miarą wzrostu i obfitości poetyckiego plonu lat ostatnich mierzyć wypadło stopień kultury umysłowej i literackiej społeczeństwa naszego, moglibyśmy z dumą dźwignąć głowę do góry. Nawet w okresie najbujniejszego rozkwitu romantyki naszej nie mieliśmy tylu przedstawicieli poezyi. Na różne tony i nuty rozlegają się ze wszystkich stron pieśni i kwilenia dziatwy Apollina, rwącej się z żywiołową siłą na Parnas. Jak gdyby pragnąc zastąpić szczerbę jaką sprawiło w literaturze poetyckiej ustąpienie Asnyka, Konopnickiej i Wyspiańskiego, rozległ się chór drobnych pieśniarzy niby echo tej wielkiej poezyi, która zasunęła się w przeszłość, jak granitowy pomnik zbolałej, a w nieszczęściach zahartowanej duszy narodu.

Bujny plon poezyi jest niewątpliwie świadectwem wielkiej kultury i wybujałych uczuć zbiorowych. Ale jak życie narodu błąka się w odmęcie najsprzeczniejszych prądów społecznych, politycznych i umysłowych, nie kierowane bussolą jasnej przewodniej myśli, jaką mieć mogą narody wolne, nie skazane na bezsilne szamotanie się z przemocą, tak i poezya nasza przy wszystkich cechach niepowszedniej kultury i wytworności słowa, wykazuje w przeważnej swej części pewną niedokrewność myśli twórczej. Nie unosi się nad nią jasno i przejrzyście skrystalizowany ideał narodowy i społeczny. Zapoznany jest czynnik utylitarny — tryumf zaś święci niepodzielnie supremacya, pięknie rzeźbionego słowa nad idea i myśla. Przy trosce o kunsztowną formę słowa wspólną jej cechą jest jałowość pomysłów, ścieśnienie sfery obserwacyi, ograniczenie koła tematów do dziedziny kultu sztuki dla sztuki, do wylewu osobistych przeważnie erotycznych odczuć i pragnień, uwielbianie piękna lub apoteoza smutków i tęsknot.

Szczery żal zdejmuje często miłośnika poezyi, gdy widzi zmarnowane w ten sposób skarby uczuć i natchnień, rozmienianie na drobną monetę zdawkową szczere złoto wielkiego talentu. Z plejady tych pieśniarzy wielu stać na zatoczenie szerokich kręgów i wzbicie się wysoko z niebosiężną pieśnią, którąby wstrząsnęła duszą społeczeństwa, wskazała jasno i wyraźnie cel i ideał, zatargała sercem i uczuciem i pobudziła do czynu.

Jednym z tych pieśniarzy, którzy na lutni swej mają napięte struny na wysoki ton nastrojone, jest Jan Pietrzycki. Liryk najczystszej wody, piewca miłości, wielbiciel klasycznego piękna i klasycznej poezyi, charakteryzuje się w pełni swego poetyckiego kunsztu i swego światopoglądu w zbiorze poezyj lirycznych, p. t. „Fragmenty“. Zawarte tu utwory są istotnie fragmentami myśli poetyckiej, rozpryskującej się we wszelakich kierunkach, poszukującej ideału w apoteozie przelotnych wrażeń, które w duszy poety wywołują silniejsze echa. W wierszu „Burza wiosenna“ mamy ślad tych poszukiwań:

Taka cudna noc była, a nim weszło słońce
Przeszła burza wiosenna nad kwitnącym sadem
Najpiękniejszych mu marzeń niszcząc cud
bajeczny...
O duszo, smutna duszo! Myśli swoich śladem
Zatop się całą głębią w sadu szum żałosny
I pomnij, że i w twojej pielgrzymce serdecznej
Niejeden sad ci zniszczy taka burza wiosny!

W cyklu „Refleksy i światła“ myśl poetycka p. Pierzyckiego przeskakuje z przedmiotu na przedmiot, apoteozuje piękno przyrody, zachwyca się sentymentem starego młyna, leśnym moczarem, wchłania poezyę morza, unosi się i rozpływa nad pięknem poezyi greckiej. Na jej wzór tworzy poeta wytworne formą, ale zimne jak ona stance i oktawy o „Faunie i echu“, o greckiej tancerce, lub bogu marmurowym. Nawet tam, gdzieby to było wskazane, jak n. p w „Pieśni ciała“, lub „Wężu“, wielbiciel klasycznej formy nie rozpłomieni się silniejszym wybuchem żywiołowego porywu. Stąd przy całem wirtuozostwie słowa, przy całem bogactwie kolorystyki i różnorodności nastroju, jaką niby kunsztowna mozaika lśni się poezya Pietrzyckiego, wieje z niej chłód klasyczny. Nie ujmuje jej to wartości artystycznej, jaką mieć będą zawsze wytworne cacka miniaturowe, nadające się ze wszech miar do deklamacyi, jak n. p. wiersz o Erosie z Anakreonta:

Erosa w letnią porę
Znalazłem w róż krzewinie
Więc za skrzydełka biorę
I topię chłopca w winie.
Ty nie dziw się drużyno!
Wszak słodka winna rosa
Połknąłem z czary wino
A z winem wraz Erosa.

Na końcu „Fragmentów“ znalazły pomieszczenie przekłady poetyckie bardzo ciekawych wierszy łacińskich Kallimacha i Krzyckiego, w których autor sztukę cyzelowania słowa doprowadził do mistrzostwa.

Sformowaną wyraźnie fizyognomię poetycką odsłania Artur Schröder w tomiku poezyj pt. „Echa“. Nie jest to debiut poetycki. Już w poprzednio wydanym zbiorku poetyckim p. t. „Chwile“, ujawnił autor talent o poważnych zadatkach przyszłości. Oczekiwań tych nie zawodzą „Echa“, będące dalszym wątkiem natchnień p. Schrödera. O ile w poprzednim zbiorku przeważały wiersze ulotne, nie zgrupowane w wyraziste kategorye, o tyle w „Echach“ rozbrzmiewa bardzo wyraźnie nuta społeczna, gorące odczucie i zrozumienie szarzyzny i niedoli życia, jego smutków i zawodów. Blaskiem szczerej poezyi i gorącego współczucia umiał autor opromienić nędzę wielkomiejskiego podwórza, wzrusza go i skłania do marzeń stara rozdarta lipa i pies podworzowy i nieodłączna siewczyni radości dzieci stróżowskich kataryna z małpką. W lekkich, ulotnych, a jednak doskonale charakteryzujących nastrój wierszach, zamknął autor poezyę podwórzowych smutków i radości, tęsknot i marzeń o szczęściu mieszkańców tego środowiska, gdzie skoczny rytm skrzypców grajka podwórzowego kojarzy się ze smutkiem matki, żegnającej trumienkę, wynoszoną w szary ranek zimowy. W cyklu „Jesień“ szaremi pastelami odtwarza autor nastrój przyrody, kojarząc go ze smutkiem dusz ludzkich. Nie mniej pięknie określa poeta istotę miłości:

Jest takie jedno, jedno słowo święte
prośba, żal cichy, jęk bezgłośnej skargi
żarem spienionej krwi krzywiące wargi,
jak błyskawicy krzyk nagły poczęte,
w którem się społem dziwnie razem mieści
rozkosz najwyższa i męka boleści...

Formę wiersza ma p. Schröder zupełnie poprawną, często nawet wznoszącą się na wyżyny artyzmu słowa i szczerego poetyckiego polotu — drobne usterki rytmu, występujące w kilku miejscach, są ostatniemi śladami zmagania się myśli z techniką wiązanego słowa. Całość zbiorku sprawia na ogół szczerością swą nader sympatyczne wrażenie i zapisuje się jako wartościowy nabytek w departamencie najnowszej naszej liryki.

W wyraziście określonych konturach zarysowuje się również indywidualizm młodego z pierwszym dorobkiem swoich wzlotów poetyckich występującego autora cyklu „Ciemnie i szały“, Władysława Ludwika Everta. Od poziomu banalnej, w przeważnej części pseudopoetyckiej produkcyi najmłodszych parnassistów, odcina się ta wiązanka poezyj rozległością i różnorodnością ogarniętej skali tematów i pomysłów, silnym męzkim temperamentem, jasnością i szczerością porywów, płynących bezpośrednio z duszy i wyrzucanych z jakąś żywiołową siłą. Wybuchowy temperament Everta wyraża się jakąś płomienną mocą, wyładowaniem buntu duszy, marzącej o nowem jakiemś życiu, o szukaniu nowych prawd i haseł, o zerwaniu z dotychczasową formą wierzeń z konwenansem i utylitaryzmem powszedniości. W poszukiwaniu prawdy:

Na górskie się wdzierałem szczyty,
gdzie orłom wzbić się brakło siły
na cypel skalny w chmurach skryty,
i cóż — poznałem świata myty,
a Prawdy wciąż się jeszcze kryły.

mówi o sobie młody piewca, ale to poszukiwanie niestety prowadzi go w progi satanizmu i doprowadza go do rozterki ducha. Wyrazem jej jest dyalogowana rozmowa poety z księdzem, w której duch wiary odnosi ostatecznie tryumf nad porywem zbuntowanego a nieświadomego przyszłej drogi ducha.

Filozoficzno-społeczny refleks, oświetlający widnokrąg myśli p. Everta, nadaje specyficzne piętno jego wynurzeniom. Duch jego jest w ustawicznej pogoni za ideałem, zmaga się z utartemi pojęciami o zadaniach życia, tęskni za idealnem jakiemś pięknem, obrzuca szyderstwem świat otaczający, bryzga jadem nienawiści, lub gorzkiego wyrzutu przeciw powszedniości życia, przeciw oportunizmowi i niedołęstwu. W wierszu „Ziemianie“ woła:

Ziemianie marni! Nie umiecie
wy życia nici wić w rozkoszy,
bo na spaczonym przez was świecie
dziś cnoty widmo rozkosz spłoszy...
Miast bohaterów dziś są katy —
i wielkich giestów już niegodni,
dziś macie jeno surrogaty
i wielkich cnót i wielkich zbrodni.

Taki odruch społecznej refleksyi, rzuconej z szyderczym gestem całej klasie społecznej —

by chłopów polskich jeszcze bardziej przyciągać do tych instytucyj.

Nad utwierdzeniem ziemi niemieckiej pracuje też skarb pruski przez to, że skupuje, gdzie może, majątki i przekształca je na domeny. Poważną przestrzeń ziemi utwierdzonej w posiadaniu niemieckiem zajmują dalej niemieckie fideikomisy. Ale obok komisyi kolonizacyjnej najgorliwszą i najszkodliwszą dla nas działalność utwierdzającą, rozwijają niemieckie instytucye parcelacyjne prywatne. I o nich mamy także sprawozdanie; należy ono do owego garnituru, w który wyekwipowano projekt ustawy parcelacyjnej. Według tego sprawozdania, spółek takich jest ogółem 46, kapitał w nich zaangażowany wynosi przeszło 14 milionów marek. Największą z nich jest wschodnio-pruska „Landgesellschaft“ w Królewcu, mająca przeszło 7 milionów marek zakładowego kapitału; po niej idzie świeżo założona wrocławska „Landgesellschaft“ z kapitałem 5.5 mil. marek. Instytucye te rozparcelowały w roku 1912 t. j. ostatnim roku sprawozdawczym, przeszło 27.000 ha między chłopów niemieckich i utworzyły 2812 osad samodzielnych, bądź to włościańskich, bądź robotniczych, adjacentom sprzedały tylko w 429 wypadkach. W porównaniu z tem działalność polskich instytucyj parcelacyjnych przedstawia się bardzo skromnie. Rozparcelowały one w r. 1912 tylko 1005 ha między 99 adjecentów, nie stworzyły więc ani jednej nowej osady, przyczyniły się tylko do zaokrąglenia istniejących już samodzielnych gospodarstw. Tak więc polska działalność parcelacyjna zupełnie ustała, bo uniemożliwia ją nowela osadnicza, podczas gdy Niemcy utworzyli sobie 2182 nowych placówek. Z tego widzimy, że ta część nowej ustawy, która zawiera przepisy o parcelacyi, nie wiele nam już zaszkodzi; cios wymierzony przeciw nam przez nowy projekt, godzi w obieg handlowy ziemią między Polakami, i właśnie prawo pierwokupu ma być w tym celu instrumentem chytrym, a pewniejszym i łagodniejszym na pozór, niż wywłaszczenie.

Ogółem Niemcy utwierdzili w swojem posiadaniu dotychczas przeszło półtora miliona hektarów, czyli 6¼ mil. morgów, t. zn. przeszło 30% całej własności ziemskiej obydwóch prowincyj. Zważyć trzeba, że dalsze 6 milionów mórg, a nawet więcej, znajduje się jeszcze ponadto w prywatnych rękach niemieckich. Jak rządowe prawo pierwokupu wpłynie na możność przechodzenia tej własności w ręce polskie, to pokaże przyszłość. Rząd będzie się oczywiście starał, aby jej nie wypuszczać z rąk niemieckich, ale z drugiej strony zapewne niemieccy właściciele, licząc na ten patryotyzm rządu, będą śrubowali ceny tak wysoko, że odbiorą rządowi ochotę do zbyt skwapliwego stosowania pierwokupu.

Przeciw systematycznej, pilnej a planowej działalności ekspropriacyjnej hakaty urzędowej i prywatnej. muszą Polacy bronić się również systematycznie i czujnie, aby nie pozwolić na dalsze usuwanie sobie ziemi z pod nóg. W razie gdyby ustawa przeszła, powinno się handel ziemią polską otoczyć najściślejszą kontrolą narodową, a prócz tego muszą Polacy poznańscy wzmacniać swoje instytucye bankowe i centralizować w nich swoje kapitały i oszczędności, aby uniezależnić się od niemieckiego rynku pieniężnego, zwłaszcza od wielkich banków, które są w kontakcie z rządem i w czasach wielkiego zapotrzebowania kredytu, mogą właścicieli Polaków wikłać w różne niedogodności, sprzyjające interwencyi rządu z jego nowem narzędziem pierwokupu.

Briand-Barthou-Calmette.

Krwawa tragedya, spowodowana strzałami, danymi przez panią Caillaux, zaczyna tonąć w falach cuchnącego błota. Walka, prowadzona przeciwko ministrowi skarbu Caillaux, była, jak się coraz dowodniej okazuje, dziełem niskich intryg zakulisowych. Gdyby nawet Caillaux był takim, jakim go chciały uczynić oszczercze artykuły „Figara“, pisane przez Calmette'a, to ci wszyscy, którzy urządzili nagonkę na niego, wystawili sobie wielce niepochlebne świadectwo, które w przeciwieństwie do artykułów „Figara“ nie ulega żadnej wątpliwości.

Kto jest Gaston Calmette? Zaglądamy do „wielkiego Larousse'a“, do tej wszechwiedzącej encyklopedyi francuskiej i dowiadujemy się, że Calmette urodził się w roku 1858, był posiadaczem Legii honorowej i napisał książkę o politycznych karykaturach za czasów cesarstwa. Czy to był wielki publicysta? Dziennik „Figaro“, który był dawniej przedstawicielem tego, co nazywają Francuzi „esprit“, w czasach, gdy redaktorem jego był Calmette, coraz bardziej upadał. Calmette umiał tylko zyskiwać kapitały dla pisma. Był dobrym i praktycznym aferzystą.

Co go skłoniło do znanej kampanii przeciwko ministrowi skarbu Caillaux? Wprawdzie Caillaux, Doumergue i wogóle radykali są nieprzyjaciółmi prezydenta republiki Poincaré'go i umiarkowanych republikanów, a ten antagonizm osłabia republikę — ale ani redakcyi „Figara“, ani Calmette'owi nie chodziło przecież o istnienie republikańskiej formy rządu. Przeciwnie — wrogowie republiki uciekali się zawsze o pomoc do tego pisma. Również polityka podatkowa ministra Caillaux nie mogła wzniecić takiej nienawiści w zabitym dziennikarzu.

Grały tu rolę czynniki osobiste. Barthou, obalony przez Caillaux z prezydentury gabinetu, postanowił zemścić się na rywalu swoim, a podatne narzędzie do zemsty znalazł w przyjacielu swoim Gastonie Calmette. Gdy Calmette rozpoczął ogłaszać osławione rewelacye, niektóre dzienniki doniosły, jakoby Calmette dlatego tak bezwzględnie mścił się za upadek swojego przyjaciela Barthou, ponieważ Barthou jako minister dawał mu cenne informacye w spekulacyach giełdowych.

Wiadomość ta, aczkolwiek pochodzi z dobrego źródła, nie została jednakże udowodniona, natomiast po znanej dyskusyi w Izbie deputowanych nie ulega wątpliwości, że właściwym inicyatorem rewelacyj był Barthou. On wystąpił w Izbie deputowanych z namiętną obroną Calmette'a, on też w Izbie podał dalszy ciąg rewelacyj, przerwanych śmiercią Calmette'a. — Mianowicie Barthou poruszył sprawę Rochette'a i ów dokument, za pomocą którego prokurator generalny Fabre żalił się, że ministrowie Monis i Caillaux wywierali na niego nacisk, ażeby sprawę Rochette'a o ile możności przewlekał.

Gdy deputowany Jaurès zażądał pokazania owego dokumentu, Barthou odczytał go. Wywołał wrażenie wielkie, ale dla siebie niekorzystne. Prezydent gabinetu Doumergue i deputowany Jaurès słusznie zapytali, dlaczego Barthou zataił ów dokument, zamiast przedłożyć go parlamentarnej komyi śledczej, którą Izba wybrała dla zbadania sprawy Rochette'a. Ale Barthou wręczył odpis dokumentu Calmette'owi i w ten sposób sam przyznał się do współpracownictwa z Calmettem.

Równocześnie atoli wyszedł na jaw inny szczegół i to najdonioślejszy w tej całej smutnej sprawie. Gdy Barthou został zasypany pytaniami, skąd przyszedł w posiadanie owego dokumentu, odpowiedział, że otrzymał go od Brianda. A więc za plecami Calmette'a stał Barthou, a za plecami Barthou ukrywał się Briand. Wyborna taktyka wyciągania kasztanów z ognia cudzemi rękoma. Za kulisami stał Briand i trzymał w ręce sznurki, za pomocą których wprawiał w ruch dwie maryonetki swoje: Barthou i Calmette'a.

Briand, secesyonista z obozu socyalistów, założył po objęciu rządów przez Doumergue'a tak zwaną „Federacyę lewicową“, do której należy Barthou, tudzież Millerand, również były socyalista. Za pomocą tej kohorty pragnie rozbić blok radykalny, a przedewszystkiem obalić gabinet obecny, składający się z samych radykałów. Ponieważ „Federacya lewicowa“ jest za słabą, ażeby wykonać to dzieło, więc Briand szuka pomocy u prawicy, a więc pośród żywiołów reakcyjnych. Ponieważ dalej Francya za 5 tygodni przystąpi do wyborów parlamentarnych, więc trzeba było zadać radykałom śmiertelny cios przed upływem tego terminu, ażeby wyborami nie kierował gabinet radykalny. Rewelacye „Figara“ miały być owym ciosem śmiertelnym, chodziło bowiem o to, ażeby najpierw upadł Caillaux, dusza obecnego gabinetu. Po jego upadku obalenie Doumergue'a uważano za rzecz bardzo łatwą. Prezydentem gabinetu miał zostać Briand.

Zamach wykonany przez panią Caillaux popsuł szyki Briandowi. Cała robota zakulisowa wyszła na jaw z całą swoją szpetnością. Barthou sam siebie zdemaskował wobec Izby deputowanych, a równocześnie zdemaskował Brianda. Czy obecnie Briand i Barthou zdołają obalić gabinet Doumerguea', jest bardzo wątpliwem. Sąd o tej sprawie, która Francyi wyrządziła wielką szkodę moralną, wyda kraj podczas wyborów do Izby deputowanych.

„CAMELOT“

Obrazek paryski.

Telegramy doniosły, że zarówno przeciwko pani Caillaux, jak przeciwko jej mężowi „tłumy“ urządziły wrogą dla nich manifestacyę z powodu znanego zamachu. Otóż owe „tłumy“ wyglądały bardzo teatralnie i składały się z kilkuset „camelots du roi“, zapłaconych przeważnie przez kasę rojalistów. O tego rodzaju występach rojalistów czytamy dosyć często i nikt nie przywiązuje do nich w Paryżu większej wagi.

Ale co to jest „camelot“? Ano — ulicznik paryski, ale z gatunku wcale sympatycznego, gdyż z pośród „camelotów“ bardzo rzadko wychodzą złodzieje i wogóle złoczyńcy. Taki „camelot“ jest przedewszystkiem „debrouillard“ — podstępny, gwałtowny, wielce wymowny i „cięty“. Obok tego jest poczciwy i poprzestaje na małem. Rano posiada w kieszeni kilka „sous“, wieczorem wraca do domu często z 5 frankami.

Wedle wykazów prefektury policyi liczba zameldowanych „papelards“ wynosi w Paryżu 180.000. Korporacya ta, liczebnie silna, ma swoją hierarchię, ustawy i zwyczaje. Najniższy stopień zajmują tak zwani „papelards“, potem idzie „goualeur“, dalej „chineur“, następnie „postijateur“, a wreszcie wszyscy należą do korporacyi „camelotów“.

„Papelard“ najwięcej jest znany, sprzedaje bowiem dzienniki na ulicach, ogłaszając wrzaskliwie rozmaite sensacye. O ile dzienniki poranne z powodu jakiegoś nadzwyczajnego wypadku nie wydają nadzwyczajnych dodatków już wczesnym rankiem — „papeland“ rozpoczyna swoją czynność około południa. Wtedy „papelardzi“ roznoszą najpierw dosyć nudne pismo groszowe „Paris Midi“, które swój byt zawdzięcza głównie tej grupie „camelotów“.

Około godz. 3 po południu przychodzi kolej na „Patrie“, następnie roznoszą „papelards“ najpierw „Paris Sport“, następnie „Liberté“, a wreszcie „Presse“, tudzież „Intransigeant“. To są najgłówniejsze chwile dnia, gdyż obok tych pism roznoszone bywają jeszcze inne dzienniki. Taki „papelard“ musi mieć co najmniej 2 sous kapitału obrotowego. Nabywa 5 numerów dziennika, migiem je sprzedaje, wraca czemprędzej do ekspedycyi pisma i już kupuje 12 egzemplarzy. Gdy wychodzą pisma wieczorne, ma już „papelard“ taki „kapitał“, że odrazu kupuje większą liczbę egzemplarzy tego lub owego pisma. U wejścia do kabaretów, kawiarń, teatrów sprzedaje „papelard“ dzienniki aż do godziny 1 po północy. Są „zamożni“ pomiędzy „papelardami“, którzy kupują 100 egzemplarzy i na starym bicyklu jadą do odległych dzielnic, gdzie konkurencya jest słaba.

„Papelard“ sprzedaje także piosnki, drukowane na świstkach papieru, widokówki i „canards“, to znaczy pisma ulotne o bieżących skandalach, albo z napaściami zakulisowemi nas tronnictwa polityczne i wybitne osobistości. Wolność prasy wiedzie tu czasami do nadużyć, ale każdy wie, że ta wolność przynosi nieskończenie więcej pożytku. W roku ubiegłym „papelardzi“ roznosili przez pewien czas „Pismo kokot“, które miało szalony pokup. Przeciwko temu zaprotestowała poważna prasa, odwołując się do policyi i sądu. Ale teraz przyszła dopiero sensacya. Osobno wydana broszura udowodniła, że w „Piśmie kokot“ mieściły się artykuliki, tudzież ustępy z nowel, które były poprzednio drukowane w znanym dzienniku „Journal“. Wytoczono wtedy nawet proces dwom poetom, którzy piszą do „Journalu“, a mianowicie P. Margueritte'owi i Ch. H. Hirschowi z powodu naruszenia moralności, ale proces ubito, kiedy się okazało, że „Pismo kokot“ i cały ten kawał zawdzięczały swój byt pewnemu pismu, które walczy z „Journalem“ o popularność i popyt.

„Goualeur“ trudni się sprzedażą tak zwanych „complaintes“, czyli wierszy okolicznościowych, pieśni pogrzebowych i od na cześć wybitnych ludzi. Ten rodzaj „poezyi“ uprawiają przedmiejscy bardowie, opiewając śmierć wielkiego poety, upadek ministra, bohatera sensacyjnego procesu. Po śmierci Rocheforta sprzedawano broszurkę p. t.: „Testament Rocheforta“. W testamencie tym bezimienny autor za pośrednictwem Rocheforta mówił rządowi gorzkie prawdy. Ta literatura ma wielki zbyt wśród robotników.

Na trzecim stopniu korporacyi „camelotów“ znajduje się „chineur“, a ta nazwa, niezbyt pochlebna, oznacza, że noszący ją osobnik handluje drobiazgami, jak wysortowane i wyblakłe materye z okien wystawowych, stare przedmioty, zresztą wszystko, co można przy sobie nosić. „Chineur“ ma często zatargi z policyą dlatego, ponieważ powoduje „zbiegowiska“, zachwalając zręcznie swoje towary. Ale publiczność stoi po stronie „chineura“ i na widok policyanta woła pierwszy przechodzień: „V'là la frousse“, a wtedy „chineur“ porywa swoje zawiniątko i ucieka. Często pozostawia sprzedane przedmioty w rękach nabywców i nie odebrawszy pieniędzy, ucieka. Po chwili wraca i zabiera pieniądze od nabywców, którzy czekają na jego powrót. Nigdy się prawie nie zdarza, ażeby nabywca w takim wypadku zniknął, nie zapłaciwszy.

„Postijateur“ posiada urzędową koncesyę na zajmowanie miejsca zwykle na rogu ulic. Czasami „postijateur“ wynajmuje pustą budkę. Sprzedaje najrozmaitsze towary, nabyte na licytacyach, lub skonfiskowane przez urząd cłowy. Taki „postijateur“ targuje często 50 do 100 franków dziennie. W czasie świąt Bożego Narodzcia i Wielkiejnocy mają „postijateurs“ prawo przez 10 dni sprzedawać w budkach drewnianych swoje towary świąteczne. Liczbę tych budek oznaczyła prefektura policyi na 3.200.

Oczywiście „cameloci“ mają swojego „króla“. Takim królem był do niedawna Napoleon Hayard, który, wzbogaciwszy się, założył księgarnię nakładową dla aktualnych piosnek. Po nim nastąpił i dotąd jest „królem camelotów“ p. Buisson, który na targach swoje towary sprzedaje w sposób uroczysty, wdziewa bowiem strój frakowy i cylinder.

Studenci polscy przeciw konsulatowi niemieckiemu.

O znanej demonstracyi młodzieży polskiej przeciw konsulatowi niemieckiemu w Warszawie, donosi „Kuryer Warszawski“ następujące szczegóły:

„Po godzinie 7 wieczorem przed domem nr 11 przy ul. Jasnej, na rogu ul. Świętokrzyskiej, gdzie na drugiem piętrze mieści się biuro generalnego konsulatu niemieckiego, oraz połączone z niem mieszkanie generalnego konsula barona Augusta von Brucka, zgromadziło się kilkudziesięciu studentów Polaków: uniwersytetu warszawskiego, politechniki warszawskiej i warszawskiego instytutu weterynaryjnego, celem wykonania wrogiej demonstracyi, przeciwko konsulatowi niemieckiemu.

Studenci rzucali kamieniami i cegłami, oraz flaszkami z atramentem i pęcherzykami z tuszem do okien mieszkania konsula, w których wybili dwie szyby, a trzecią oblali tuszem. Mieszkańcy domów sąsiednich i przechodnie słyszeli wówczas okrzyki: „Precz z hakatą“ i widzieli studentów, rzucających kartki z napisami: „Precz z hakatą!“, „Precz z dręczycielami dzieci polskich!“

„Kiedy studenci po wykonaniu manifestacyi spokojnie opuszczali zbieg ulic, będących jej widownią, nadbiegł rewirowy, który aresztował najpierw 3 studentów, poczem przybyły liczny oddział policyi otoczył częścią dom konsulatu, a częścią odprowadził aresztowanych kilkudziesięciu studentów do biura I-go cyrkułu przy Krakowskiem Przedmieściu. — Wkrótce do mieszkania konsula, gdzie obecny był baron von Bruck, oraz dragoman konsulatu, przybyli oberpolicmajster generał-major Meyer, i pomocnik oberpolicmajstra generał-major Balk, celem sprawdzenia na miejscu przebiegu zajścia i spisania protokółu.

„Znaleziono kawał cegły pomiędzy podwójnem oknem, oraz kamień na ganku mieszkania konsula. Następnie spisano nazwiska aresztowanych w cyrkule uczestników manifestacyi, przyczem stwierdzono, że aresztowano: 36 studentów politechniki, 21 studentów uniwersytutu, 6 studentów weterynaryi — wszyscy Polacy i 1 osobę cywilną.

„Jak to oświadczyli sami studenci władzom, manifestacya była zorganizowana przez nich, celem czynnego zaprotestowania przeciw gwałtom, popełnionym w Moabicie berlińskim przez księży hakatystów i policyę pruską na dzieciach polskich w tamtejszym kościele św. Pawła. Aresztowanych studentów przewieziono do aresztu policyjnego w ratuszu. O całem zajściu złożono niezwłocznie raport urzędowy generał-gubernatorowi warszawskiemu, który poweźmie co do zajścia tego decyzyę w drodze administracyjnej“.

(Tel. „N. Ref.“)

Warszawa, 21 marca.

Wczoraj rozpoczęło się przesłuchiwanie studentów, aresztowanych za udział w demostracyi przed konsulatem niemieckim.

W związku z temi aresztowaniami wybuchł w uniwersytecie tutejszym strajk. Studenci oświadczają, że nie wrócą na wykłady, dopóki ich aresztowani koledzy nie będą uwolnieni.

Petersburg, 21 marca.

(WAT.) Ministerstwo spraw zagranicznych dotąd nie otrzymało urzędowego sprawozdania o zajściach przed konsulatem niemieckim w Warszawie. W kołach Dumy oświadczają, że zajście to nie będzie miało żadnego znaczenia i da się polubownie załatwić.

Ankieta w sprawie handlu ziemią.

W lwowskiej Izbie handlowej i przemysłowej odbyła się ankieta nad projektem rządu, aby handel rolą, uprawiany w celach zarobkowych, uznać za przemysł koncesyonowany. Ankiecie przewodniczył zastępca marszałka krajowego dr Pilat.

Omówiono dokładnie dzisiejsze stosunki parcelacyjne w Galicyi. Są one niepomyślne, parcelacya odbywa się nieporządnie, a korzystają z niej tylko spekulanci. Powstają wskutek tego szkody narodowe, społeczne i materyalne. Dzika parcelacya wywołuje nadmierny wzrost cen ziemi, nie stojący w żadnym stosunku do ceny użytkowej i to tak w sprzedaży drobiazgowej, jak i handlu dobrami tabularnemi. Miernikiem unormowania cen większych posiadłości w jakiejś okolicy, staje się wobec wysokich cen w sprzedaży drobiazgowej, nie jak to właściwie być powinno, cena użytkowa, lecz cena, którą można uzyskać przy parcelacyi. Te ceny doszły już do takiej wysokości, że nawet dla drobnych włościan ziemia przestaje być rentowna. Zwłaszcza włościanin nie rozporządzający większemi funduszami, ogałaca się z gotówki, pozostaje dłużny resztę ceny kupna, a ponieważ nie posiada odpowiednich zasobów na uprawę i zakupno inwentarza, gospodarstwo jego skazane jest z góry na zagładę. Skutki tych stosunków odbijają się nie tylko na ludności wiejskiej, lecz także na miejskiej, która cierpi wskutek drożyzny środków spożywczych. Włościanin, nie mając warunków intenzywnego gospodarowania, nie może być — a być nim powinien — dostawcą produktów rolnych i bydlęcych dla konsumentów krajowych, gdy z drugiej strony właściciele większych posiadłości eksportują swe płody za granicę, z uwagi na możność uzyskania tam wyższych cen.

Wskutek wysokich cen ziemi, włościanin może nabywać tylko małe parcele. W ten sposób powstają gospodarstwa karłowate, niezdolne wyżywić rolnika z jego rodziną. Jeżeli zaś włościanin trochę zamożniejszy nabędzie większy kawałek gruntu, to musi zań zapłacić tyle, że pozbywszy się nieopatrznie kapitału, staje się proletaryuszem rolnym. Chcąc podołać obowiązkom zapłacenia reszty ceny kupna, danin publicznych itp., udaje się na czasową emigracyę na czas robót polnych, z której zarobków nie osiąga jednak zamierzonego celu, albowiem zaoszczędzony pieniądz spożywa w kraju w porze zimowej, w której nie może w domu znaleźć zarobku. Wskutek tego nie może włościanin spłacić ciążących na nim zobowiązań, co go znowu popycha do dalszej emigracyi. Jest to, jednem słowem, błędne koło, w które wtrąca włościanina zwyżkowa spekulacya parcelacyjna, wyzyskująca jego głód ziemi.

Tylko jeden z mówców poseł Żardecki, bronił drobnej parcelacyi, gdyż, jego zdaniem, w wielu wypadkach czyni ona chałupnika kmieciem, zwłaszcza rozporządzającego zarobkiem z Ameryki.

W rezultacie wszyscy członkowie ankiety, prócz Rusina dr Fedaka, oświadczyli się za koniecznością poddania handlu ziemią przymusowi koncesyjnemu. Zażądano także rozszerzenia tego przymusu na grunta leśne i ewentualnie

---

to już nie tylko przelotny błysk ruchliwej wyobraźni poety, ale przesłanka głębszej poetyckiej refleksyi i myśli zapłodnionej poważniejszemi zagadnieniami. Z równą zapalczywością opiewa on „Pijane noce“, w których „jak stalowa sprężyna myśl jego się wygina, coraz nowe ciskając widziadła“ z morza nędzy ludzkiej i upadku wyrywane. W „Erotykach“ wielbi szał uczucia i piękna ciała kobiecego z pełnym zapałem młodości, aby za chwilę rzucić hasło: „Dość już miłości — nienawiści trzeba“. Ten poryw do nienawiści występuje równie silnie zaakcentowany, jak namiętnie akcentowaną jest apoteoza idealnej i fizycznej miłości lub rozpusty. Natura kameleonowa, temperament bujny, żywiołowy, czasem zatrzymujący się na szczytach filozoficznej myśli, ale nie umiejący dać skrystalizowanej jej syntezy — oto główne cechy umysłowości młodego poety, którego pierwszy tomik jest mimo swej rozbieżności pomysłów i haotyczności, świadectwem talentu bujnego, wolnego od banalności i niosącego poważne zadatki na przyszłość.

Że po niwie poezyi naszej snują się resztki dymów modernistycznych, szarym welonem pstrokacizny słów źle dobranych osłaniających ubóstwo myśli, tego dowodem zbiór utworów wierszowanych J. N. Bystrama p. t. „Lirykon“. Zbiorek ten jest spóźnionem echem kwileń tego odłamu reformatorów poezyi naszej, którzy w dobie panowania wykolejonych pojęć o celach i zadaniach poezyi, usiłowali olśniewać Polskę bezładną plątaniną słów. — Wśród pokolenia, reprezentującego Młodą Polskę w poezyi, pojawiła się garstka epigonów Verlaine'a i Malarme'go, którzy usiłowali i polskiej poezyi narzucić hasła pustych dźwięków w formie, a hermetyzmu w treści oderwanej od życia i piękna. Te hasła przebłyskują w twórczości Bystrama. Wykładnikiem jej sztuczność lub nieszczerość, idąca w parze z formą przeważnie chropowatą. Ogół czytającej publiczności osądził już według istotnej wartości te płody rozczochranej muzy, której panowanie na szczęście nie długo trwało. U p. Bystrama przy pozorach troski o ideowy podkład koncepcyi, idzie w parze zupełne zlekceważenie zasadniczych wymagań rymu i rytmu. Trzeba przerzucić dziesiątki stronic, aby napotkać logicznie pomyślany i w formie zaokrąglony utwór. Dla przykładu przytaczam ciekawe próbki myśli i stylu zapóźnionego modernisty:

W życiu, jak w walce. Lód przemyślenia
Całą głębokość moją pokryje
Nad warstwą zwierzchnią niemą, jak ziemia,
Łzy nie zapłaczą niczyje
A gdy mi życie bardzo się sprzykrzy,
Mam broń ze sobą — w łeb strzelę,
Albo ze skały rzucę najdzikszej
W wiecznych przepaści wesele.
A gdy mnie własna zadusi boleść.
Lub gdy mnie działań zimno przywali,
Wiem, jak do źródeł śród głazów doleźć (!)
I martwym będąc — żyć dalej.

Całe szczęście, że p. Bystram sam, zdaje się, nie ma zaufania do „ognia swej myśli piorunowej“, gdy mówi:

Do jutra jeszcze dumne me nazwisko,
Ale po jutrze, śród zgniłego czadu
Z żadnej mej myśli nie zostanie śladu.

Jesteśmy tego samego zdania. Zdaje się, że pieśń p. Bystrama jest jednym z ostatnich odgłosów kierunku, który przebrzmiał bez echa, nie wyrządzając straty piśmiennictwu. A jednak potęga autosuggestyi jest tak wielka, że i ten rodzaj znajduje jeszcze wielbicieli wśród pewnych krytyków, bojących się, jak ognia, posądzenia, że nie rozumieją wartkiego prądu myśli, niesionych przez „młodych w literaturze“.

W. Pr.

JERZY ŻUŁAWSKI.

PROFESOR BUTRYM

Powieść współczesna.

(Z cyklu: „Laus feminae“).

64 (Ciąg dalszy).

Wstydził się przyznać do tajemniczej okoliczności, temu rozstaniu towarzyszącej. Krasołucki spoważniał.

— Wiesz, kpiliśmy sobie nieraz przy kieliszku wina z tego człowieka, a jednak w nim jest coś dziwnego — rzekł. — Zdaje mi się, że poza tem wszystkiem nadzwyczajnem, co my o nim wiemy, on ma jeszcze w sobie jakąś inną i niedocieczoną tajemnicę...

Butrym nie chciał dzisiaj o tem rozmawiać i z umysłu, aby zmienić temat, począł mówić o niespodziewanej śmierci księżnej Heleny. Doktor ruszył ramionami.

— Moje złoto, księżna Helenka sama sobie wina. Miała metodę wypróbowana i pewną i zachciało jej się czego innego. Nie przełamuje się bezkarnie raz ustalonego porządku.

— Jakto?

— Rzecz prosta. Dotąd zawsze każdego nowego przyjaciela wprowadza niemal oficyalnie w koło dawnych i tak jakoś to było składnie i... familijnie, że tak powiem. Teraz po raz pierwszy ta cała historya z tym chłopcem była trzymana w tajemnicy; nikt się tego nie domyślał, a zdaje się, że i on nie wiedział nic o swoich poprzednikach... To był pierwszy i niebezpieczny wyłom w dotychczasowych zwyczajach. Powtóre: ten pomysł małżeństwa z Turskim! Że on jest osioł, to wszystko w porządku, bo od tego my mężczyźni jesteśmy, żebyśmy byli osłami wobec „ziemskich aniołów“, ale ona! Na cóż jej to było? po co? dla jakiego celu?

— Hm, Turski, mimo że się szarpnął na ów teatr, i tak jest jeszcze poprostu bajecznie bogaty!

— To i cóż z tego? Ona miała dość po nieboszczyku Hazarapelianie, który ją tak przyjemnie i w porę owdowił, a zresztą i bez małżeństwa mogła z Turskim i z wszystkim, co on posiada, robić, co jej by się podobało. A jeśli jej chodziło o syna...

— Tak, myślę że o syna jej chodziło. Wszak ona sama pozwalała się domyślać, że to dziecię Turskiego...

— Ha, w takim razie...!

Urwał i począł w zamyśleniu mieszać herbatę łyżeczką.

Butrym zaczął po chwili:

—Ale nie rozumiem, co jej zamiar małżeństwa może mieć do czynienia z jej tragiczną śmiercią?

— Moje złoto, mógł być związek bezpośredni: oszalały chłopak dowiedział się poprostu o tem... Ale mogło też być co innego. Są związki ukryte i głębokie. Los czasem pozwala na pewien tylko sposób życia, gdy się człowiek z niego wyłamie, to się mści szybko i straszliwie.

— Znów metafizyka! — szepnął Butrym niechętnie.

Zapanowało na chwilę milczenie.

— Byłeś przy sekcyi? — spytał wreszcie profesor.

— Tj... co tu było sekcyonować? Powód śmierci niewątpliwy. Kula trafiła w kość policzkową, wysadziła oko i utkwiła w potylicy, przeszywszy mózg. Strasznie wyglądała. Usta w przerażeniu otwarte. Strzelił do niej z lichego rewolweru: straszna rana.

— Jego mi żal...

— Turskiego?

— Więcej tego chłopca. Znałem go. Zdolny, pełen życia i tężyzny.

— Ano, skończyło się.

— Będzie odpowiadał za morderstwo?

— Naturalnie. Jak tylko przyjdzie do przytomności. Niewiadomo, co tam zaszło, ale zastano go w zupełnym obłędzie. Leży dotąd w gorączce i majaczy.

— Wszystko to jest takie smutne, takie smutne, że straszno o temmyśleć. Turskiego oczekują tuż lada godzina...

— C'est la vie! To jest ten gatunek kobiet, które niszczą ludzi, nawet umierając. A zresztą — machnął ręką — wszystkie to robią, jedne prędzej i widoczniej, inne wolniej i nieznacznie, ale ostatecznie na jedno wychodzi. I nie będzie inaczej, dopóki dzięki przesadnemu dżentelmeństwu będziemy kobietę uważali za podobnego nam człowieka.

— Więc cóż?

— Moje złoto, „lux ex oriente...“ Założyć haremiki; przy drzwiach tęgi rzezaniec z dobrym bykowcem w ręku, a we wnętrzu śliczny ołtarz, na którym pani będzie wśród hołdów królowała. Tylko niech na świat nie wychodzi, na ten świat, który do nas wyłącznie powinien należeć, bo myśmy go stworzyli, myśmy wymyślili wiedzę i sztukę i religię i moralność, której kobieta nigdy w istocie nie ma...

— Tego nie można powiedzieć! — zaoponował dość słabo Butrym.

— Owszem, to się powiedzieć musi. Każdy mężczyzna, gdy popełni łajdactwo, lub zbrodnię, wie, że to zrobił, to jest, że wyłamał się z obowiązujących praw i na karę zasłużył. Kobieta tego nigdy nie czuje. Ona zawsze „ma słuszność“ i tylko świat wobec niej jest „niesprawiedliwy“. Dużoby o tem można mówić. No tak, na dzisiaj dosyć. Może ci zagrać co teraz? Mam jeszcze godzinę czasu.

— Godzinę, a potem?

— Ha, potem! Dzisiaj jest sobota, więc schodzimy się u Hawełki na obowiązkowego „szekspira“...

(C. d. n.)

nawet na grunta miejskie. Podnoszono jednak, że samo uregulowanie tego handlu pod względem prawno-przemysłowym nie wystarczy, aby zaradzić złemu; trzeba jeszcze środków, któreby zabezpieczyły ludność przed nadużyciami i wyzyskiem ze strony kapitału spekulacyjnego, a w danym razie ułatwiały już dochodzenie szkód. W obrębie ogólnej koncesyi musi każdy poszczególny interes parcelacyjny uzyskać ponadto jeszcze specyalny konsens. Koncesyonaryusz musi składać odpowiednią kaucyę i prowadzić zapiski. Zgodzono się też na to, aby na parcelacyę miały wpływ także władze autonomiczne. Natomiast wniosek referenta, dra Brzeskiego, aby ankieta oświadczyła się wyłączeniem adwokatów od możności uzyskania koncesyi, nie uzyskał aprobaty niektórych członków. Jeden z nich, dr Fedak, zażądał nawet wprowadzenia przy parcelacyi przymusu adwokackiego w miejsce koncesyjnego.

Przebieg ankiety zreasumował przewodniczący dr. Pilat, wyrażając od siebie opinię, że gdyby nawet koncesyonowanie handlu gruntami nie położyło tamy rozdrabnianiu gospodarstw wiejskich, to w każdym razie zapobiegnie wyzyskowi.

Tydzień polski na Węgrzech.

W uzupełnieniu podanej przez nas relacyi o uroczystościach polsko-węgierskich w Preszowie (Eperies) przynosi „Gazeta Podhalańska" następujące szczegóły:

Dopełnieniem uroczystości obchodu pamiątki 1848 roku odbytej w dniach 14 i 15 b. m. było uroczyste otwarcie węgiersko-polskiego Związku na Górne Węgry z siedzibą w Preszowie. Na uroczystości te przybyło z Nowego Sącza 30 osób pod przewodnictwem mecenasa dra Sterkowicza (w czem 12 pań), delegaci wszystkich istniejących w Nowym Sączu stowarzyszeń. Pozatem przybyła ze Lwowa delegacya Klubu polsko-węgierskiego składająca się z prezesa, T. Stamirowskiego i wydziałowych Franciszka Kubessy i Mikołaja Górskiego. Z Nowego Sącza wyruszono wspólnie. Od samej granicy, na wszystkich stacyach witały wycieczkę polską owacyjnie niezliczone tłumy z duchowieństwem na czele. Na mowy powitalne odpowiadal dr Sterkowicz. W Preszowie całe miasto wyległo na dworcu na powitanie Polaków, do których przemówił pierwszy burmistrz dr Magyar. Imieniem młodzieży wygłosił mowę powitalną po francusku akademik Csattari Janos, syn prezesa Klubu węgiersko-polskiego.

Na powitanie odpowiedział najpierw T. Stamirowski, następnie dr Sterkowicz, a imieniem Polek jedna z uczestniczek po węgiersku. Pochodem udano się do miasta, które było udekorowane w kolory polskie i węgierskie. Pochód, w którym uczestniczyli nietylko mieszkańcy stolicy komitatu Szaryskiego, lecz i liczne rzesze z okolicy bliższej i dalszej, otwierali akademicy, którzy śpiewali pieśni polskie. Uczestnicy wycieczki udali się następnie do przygotowanych kwater w hotelu „Fekete Sas". Wieczorem odbył się pochód z pochodniami i defilada przed gośćmi polskimi wśród owacyjnych okrzyków publiczności. Miasto było iluminowane.

O godzinie 9-tej w wielkiej sali miejskiej, bogato przystrojonej, nastąpiło uroczyste otwarcie Klubu węgiersko-polskiego, którego prezesem wybrano prof. Uniwers. dra Csattari'ego Agatona wiceprezesem dra Halenię Gyulę, sekretarzem br. Bornemisse, skarbnikiem p. Hanuszowskiego, poczem odbył się bankiet na 300 nakryć.

Wszystkie najwybitniejsze osobistości z miasta i komitatu były obecne. Wśród serdecznej pogawędki upłynął szybko czas i dopiero nad ranem udali się znużeni uczestnicy wycieczki na spoczynek. O godzinie 7-ej rano następnego dnia odezwał się hejnał z wieży ratuszowej (Boże coś Polskę"), o 9-tej wystawne nabożeństwo w farze, które odprawił ks. prałat Zaborowski — a o jedenastej uroczysta akademia, poczem w pochodzie wyruszono, celem złożenia wieńca bohaterom walk o wolność Węgier. Po wspólnym obiedzie pożegnano miłych gospodarzy i wyruszono na dworzec. Z Preszowa wywieziono najmilsze, niezatarte wspomnienie, żegnano się z Węgrami z żalem, pocieszając się nadzieją, że wkrótce, bo już 3-go maja b. r. zobaczymy się znów — na polskiej ziemi, w Nowym Sączu, gdzie również mają się odbyć (przy licznym udziale gości z Węgier) dwie uroczystości, t. j. obchód naszego święta wolności i otwarcie nowosądeckiego Klubu polsko-węgierskiego. Z Polski i Węgier nadeszło w obu dniach uroczystości kilkadziesiąt telegramów z serdecznemi życzeniami.

Z sali koncertowej.

V. Koncert symfoniczny Towarzystwa Muzycznego.

Kraków, 21 marca.

Niespełna rok, gdy poraz pierwszy wystąpiła z koncertem amatorska orkiestra, zawiązana dzięki incyatywie prof. Majewskiego. — Już pierwszy występ usposabiał życzliwie i pozwalał na snucie najpomyślniejszych horoskopów. Ostatni koncert stwierdził w chlubny sposób, że rezultaty nie zawiodły oczekiwań. Sam program, w skład którego weszły dwie symfonie: Haydna C-moll (Nr. IX) i Beethovena F-dur (Nr. VIII), dowiódł szlachetnych dążeń młodego zespołu, którego główna siła polega — oczywista — na ensemblu smyczkowym. W symfonii Haydna cała odpowiedzialność na nim spoczywa. Z zadania swego wywiązali się wykonawcy pod artystycznym kierunkiem dyr. Nowowiejskiego (naprawdę „artyzmu" wysokiego dowody złożył dyrygent, wydobywając tyle życia i tyle barw i świateł ze swej orkiestry) zupełnie poprawnie mimo wielkich trudności technicznych, jakich nastręczają obydwie symfonie w tempie i dynamice.

Jakże dodatnie byłoby wrażenie słuchaczów, gdyby program ograniczono wyłącznie do dzieł Haydna i Beethovena! Tymczasem zamiast dopełnienia go utworem, który dostosowałby się stylem i charkterem do tego symfonicznego obramowania, umieszczono w programie kompozycyę, która przykrym rozdźwiękiem zmąciła wieczór: była to Kantata ku czci ks. Józefa, kompozycya zbiorowa z r. 1814, złożona z utworów Elsnera, Kurpińskiego, Stefaniego i Weinerta — z deklamacyą! Dlaczego to zrobiono? Trudno o uzasadnienie w samej kompozycyi. „Kantatę" uważam bowiem za historyczne kuriosum, którego wykonanie dałoby się usprawiedliwić względami okolicznościowymi. Wykonano ją niedawno na uroczystości pamiątkowej ku czci ks. Poniatowskiego; tam była naturalnie na miejscu. Ale w ramach koncertu symfonicznego umieścić rzecz, która mogłaby spełnić cel ilustracyjno-dekoratywny przy apoteozie bohatera, to znaczy zniżyć progarm do zaściankowego poziomu. Zostawiając na uboczu względy zasadnicze, przyznać muszę, że wykonanie kantaty (chór męski, mieszany, solo barytonowe z orkiestrą), było stylowe i wywarło na słuchaczach wrażenie.

Dr. Józef Reiss.

Kronika.

Kraków, 21 marca.

Powrót robotników sezonowych. Do ekspozytury policyjnej na tutejszym dworcu kolejowym zgłaszają się w dalszym ciągu robotnicy, którzy piechotą powręcili do Krakowa z Mysłowic, nie znalazłszy tam żadnego zatrudnienia. Dzisiaj rano zgłosiło się o wsparcie około 40 tych nędzarzy. Wszyscy są zgłodniali, obdarci, zczerniali, brudni, bezradni. Kilku z nich od dwóch dni nie miało nic w ustach. Biedacy ci pochodzą ze wszystkich stron kraju, między nim i jest wielu nieletnich chłopaków. Kierownik ekspozytury na dworcu, kom. Warczewski, otrzymał wczoraj z magistratu tutejszego 120 koron na wsparcia dla powracających robtników. Suma ta została przeznaczona na chleb i bilety powrotne dla robotników. Policya odsyła zgłaszających się o wsparcie do biura ubogich w tutejszym magistracie. Po dworcu kolejowym błąka się gromada tych biedaków i żebrze u publiczności o datki.

Wprost wierzyć się nie chce w to, co opowiadają ci „obieżysasi". Niektórzy z nich czekali przez trzy tygodnie w Mysłowicach na zarobek wśród głodu i zimna, spali w rowach, szopach i składach drzewa, gdyż z baraków i poczekalń na dworcu kolejowym wypędziła ich policya. Nie widząc żadnego ratunku i nie mając żadnego widoku otrzymania zarobku, ruszyli pieszo do Krakowa. Po drodze żyli z jałmużny, otrzymywanej od ludności wiejskiej. W Krakowie należy dać tym wychodźcom chleba i zaopatrzyć ich w bilety powrotne do ich miejsca przynależności. Inaczej będą głodować na bruku krakowskim.

Raut syndykatu dziennikarzy, który odbędzie się w sali Starego teatru w drugie święto Wielkanocy, dnia 13 kwietnia, z dnia na dzień rozszerza swój program wysoce artystyczny i zajmujący. — Jak wiadomo, raut syndykatu dziennikarzy krakowskich, połączony będzie z zabawą taneczną otwierającą sezon zielonego karnawału w Krakowie. — Obecnie odbywają się próby z nieznanej dotąd w Krakowie opery Mozarta „Bastien et Bastienne", która zainauguruje program rautu. Próbami kieruje dyr. Teofil Trzciński, którego inicyatywie zawdzięcza syndykat wprowadzenie misternego dzieła w program rautu. Obsada opery jest następująca: partyę Bastiena wykona tenor, p. Henryk Colonna-Zengteller; partyę Bastienne, p. Wanda Hendrichówna; partyę Colasa, prof. Ludwig. Batutę dyrygenta opery objął p. Bolesław Wallek-Walewski, profesor konserwatoryum. W przedstawieniu wezmą udział także i inni profesorowie konserwatoryum. Drugą wybitną atrakcyą artystyczną rautu stanowić będzie występ p. Ireny Solskiej i p. Antoniego Siemaszki. Oboje odtworzą ustępy ze „Szkoły kobiet" Moliera w przekładzie dra Tadeusza Żeleńskiego (Boya) w stylowych kostyumach epoki XVII wieku. W ustępach tych zamyka się cała niemal zasadnicza treść słynnej Molierowskiej komedyi, którą dzieje literatury zaliczają do pierwszorzędnych dzieł wielkiego komedyopisarza. W ostatnich dniach komitet rautu przystąpił do organizacyi kabaretowego przedstawienia, które progrzm rautu ożywi humorem i satyrą. W przedstawieniu kabaretowem, którego szczegółowy program podamy niebawem, wystąpią najwybitniejsze siły artystyczne teatru miejskiego z p. Andrzejem Mielewskim, reżyserem teatru miejskiego, na czele. — W programie recytacyjnym rautu wystąpi p. Zofia Chylewska-Wójcicka, autorka „Psyche" i „Dyletantów", zaszczytnie znana literatka.

Sprzedaż biletów na raut syndykatu dziennikarzy krakowskich rozpocznie się już jutro, w niedzielę, dnia 22 b. m., na „czarnej kawie" w sali hotelu Pollera, od godziny 3 do 6 po połud. iu.

Muzyka kościelna. W niedzielę dnia 22 b. m. na mszy o godz. 8¼ rano w kościele OO. Dominikanów odegra kwartet smyczkowy uczniów gimnazyum św. Jacka utwór Haydna „Siedm słów Chrystusa".

Turniej szachowy w Krakowie. Wczoraj w krakowskim Klubie szachistów zaczął się turniej szachowy, nie zwykły lokalny, lecz prawdziwie mistrzowski, gdyż bierze w nim udział elita polskiego świata szachowego: przybyły z Warszawy p. Aleksander Flamberg, jedyny dziś mistrz polski o marce europejskiej, świeżo jeden z pierwszych zwycięzców w turnieju petersburskim; p. Hauke, który w tegorocznym zimowym turnieju krakowskim wziął pierwszą nagrodę i zdobył przez to tytuł „mistrza krakowskiego", dalej drugi zwycięzca w tymże turnieju, p. Ameisen, i trzeci zwycięzca, p. Dominik. „Kibice", którzy licznie wczoraj przybyli do klubu na te umysłowe zapasy, są ciekawi, jak też nasi mistrzowie spiszą się w spotkaniu z takim mistrzem na wielką skalę, jakim jest p. Flamberg.

Wczoraj w pierwszej turze rozstrzygnęła się najpierw partya między p. Ameisenem a p. Haukem. P. Ameisen prowadził białe i wybrał gambit od damy. Przeciwnik jego pozwolił mu na przewagę dwóch gońców przeciw dwom skoczkom, za to jednak pchnął pieszka „d" w obóz białych i zyskał tempo do wyprowadzenia swych wież na główne linie. P. Ameisen, chcąc zachować tę przewagę gońców, naraził się na dalsze trudności, poczem jeden błędny ciąg damą ze strony białych, dał p. Haukemu sposobność do pięknej ofiary piona, a potem jakości. Kombinacya ta doprowadziła do zdobycia białej damy. Cała partya była elegancka, godna mistrza krakowskiego.

Inny charakter natomiast miała partya p. Flamberga z p. Dominikiem. P. Flamberg grał partyę hiszpańską i po mistrzowsku potrafił tę korzyść, jaką zawsze daje pierwszy ciąg białym, utrzymać i nawet powiększyć. Opanował linię „A" i wtargnął wieżą na ostatnią linię czarnych. Ponadto wolny pionek „e" i przewaga dwóch gońców nad gońcem i skoczkiem zapewniły białym silną pozycyę, która jednak nie da się wyzyskać w sposób gwałtowny, tylko przez wytrwałe akumulowanie drobnych korzyści. P. Dominik bronił się dobrze; lawirował i suwając wieżę tam i napowrót, czekał, co przeciwnik pocznie, bo oczywiste było, że możność inicyatywy jest tylko po stronie białej. Partyę tę po sześciogodzinnem trwaniu przerwano.

Dziś i jutro dalszy ciąg turnieju grać będą pan Hauke z p. Dominikiem, a p. Flamberg z p. Ameisenem. W poniedziałek nastąpi przerwa w turnieju, ponieważ nasz mistrz warszawski da w klubie przedstawienie, grając kilkadziesiąt partyj równocześnie. Każdy, kto ma ochotę raz w życiu zmierzyć się z prawdziwym mistrzem, może w poniedziałek wieczór o godzinie 6 zawitać do klubu (kawiarnia nad handlem Wentzla) i wziąć w tej grze udział.

Ś. p. Maciej Czyszczan. Za duszę ś. p. Macieja Czyszczana, em. prezydenta sądu apelacyjnego w Krakowie, zmarłego w Zakopanem, odbyło się dziś w kościele OO. Reformatów nabożeństwo żałobne, na którem byli obecni gremialnie przedstawiciele sądownictwa krakowskiego, dawni podwładni zmarłego prezydenta oraz jego synowie.

Odczyt dr Daszyńskiej-Golińskiej p. t. „Obecny stan ludności polskiej na ziemiach dawnej Rzeczpltej" w lokalu Akad. Koła „Straży Polskiej", Gołębia 20 o godz. 7 wieczór.

Odczyt Wł. Studnickiego. Dziś wieczór o godz. 8-ej odbędzie się w lokalu Zjednoczenia (ul. Floryańska 14) odczyt p. Wł. Studnickiego p. t. „Ewolucya a konjunktura".

Wieczorek na biednych uczniów szkół ludowych. Staraniem grona naucz. szkoły ludowej im. św. Szczepana w Krakowie przy ul. Rajskiej 14 odbędzie się 22 b. m. w niedzielę o godz. 5 w budynku szkolnym wieczorek Kościuszkowski, na którym odegraną będzie sztuka A. Staszczyka „Kościuszko w Petersburgu".

Na głodnych wychodźców złożono w administracyi „Nowej Reformy":

Składka na zgromadzeniu wyborczem w Pols. Tow. Demokratycznem w dniu 20 b. m. 167 K.

Dr Doboszyński 10 K, dr Masny 5 K, Karol Uznański 20 K.

Z Błoń. Dla wygody jeżdżących konno została na Błoniach krakowskich wytyczona aleja konna równolegle do alei jezdnej i pieszej. Wzdłuż całej alei umieszczono tablice (około 15) z wyraźnym napisem: „Jazda konna poza linią temi tablicami oznaczoną, jest wzbroniona". Ale jak często a może zawsze u nas, podobnych postanowień dla dobra publicznego powziętych (w tym wypadku dla utrzymania i zaszanowania nieocenionych dla miasta Błoń), mało kto przestrzega, a nie przestrzega ich przedewszystkiem wojskowość, o czem niestety każdy, używający przechadzki w tamtejszych stronach, może się przekonać. A więc harcują dalej jeźdźcy wojskowi rozmaitego autoramentu, bądź w pojedynkę, bądź w oddziałach — i niema niestety nikogo, któryby ze skutkiem wymógł usunięcie tej niewłaściwości. Tą przeto drogą zwracamy się do magistratu, aby gdzie należy, postarał się o respekt dla swych rozumnych postanowień.

Złe funkcyonowanie światła elektrycznego. Światło elektryczne na niektórych ulicach Krakowa nagle gaśnie i powoduje ciemności, gdyż lampy gazowe wskutek zaprowadzenia światła elektrycznego nie są zapalane. Pożądanem byłoby, by także lampy gazowe zapalano, a uniknęłoby się nieprzyjemnych sytuacyj, jakie mogą powstać na ulicach, pozbawionych chwilowo światła.

Stowarzyszenie sądowych urzędników kancelaryjnych „Wzajemna pomoc", odbędzie doroczne walne zgromadzenie w dniu 22 b. m. o godzinie 3 po południu w sali rozpraw apelacyjnych sądu krajowego w Krakowie.

Szpieg, oszust i złodziej. Aresztowany przed kilku tygodniami w Krakowie pod zarzutem szpiegostwa Wincenty Piliczewski, jak obecnie dochodzenia policyjne wykazały, popełnił w „Strzelcu" szereg kradzieży. Zabierał on z lokalu „Strzelca", co mu pod rękę wpadło, i tak; dwa karabiny systemu Mausera, szable, tornistry i t. d. — Kilka przedmiotów, pochodzących z tych kradzieży, zakwestyonowano u handlarzy.

Piliczewski skradł także profesorowi K. kilka przedmiotów, a podczas zabawy w „Esplanadzie" inżynierowi Trz. wyjął zegarek z kieszeni i sprzedał go na tandecie. Prócz kradzieży, popełnił wiele malwersacyj w biurze, w którem był zajęty, jako praktykant biurowy.

Bukiet fiołków za 50 K. Przed paru dniami donieśliśmy, iż jakiś chłopiec sprzedał w Sukiennicach pewnemu oficerowi rachunkowemu bukiet fiołków za.. 50 K. Niesumienny chłopak miał zmienić banknot 50-cio koronowy i oddać resztę kupującemu oficerowi, tymczasem chłopak, otrzymawszy banknot, znikł gdzieś w tłumie. Dopiero wczoraj aresztowała go policya. Jest to 15 letni Stanisław Kudela, apasz krakowski. Za skradzione pieniądze posprawiał sobie ubranie, a pewną kwotę pożyczył przyjaciołom.

Oszust. Od pewnego czasu uwija się po Krakowie jakiś mężczyzna i przedstawia się za właściciela pierwszego domu eksportowego dla portretów i powiększań w Tarnowie, przy ul. Brodzińskiego, przyjmuje zamówienia na portrety, bierze zaliczki, a portretów nie przysyła. W Krakowie oszukał on kilka osób. Policya podobno jest już na tropie tego „artysty".

Z kraju.

Morawska Ostrawa, 20 marca. (Z pracy oświatowej Koła T. S. L.)

Odczyt p. Słowika „O walce z alkoholizmem" zapowiedziany na 22 b. m. odbędzie się z powodu zajęcia sali na zgromadzenie dwóch towarzystw. Dalsze odczyty odbędą się w oznaczonych dniach, tylko nie o godz. 3 po południu, ale dopiero o godz. 6 wieczorem.

We środę 25 marca o godz. 6 wieczorem będzie wykładał w sali Domu polskiego dr Kubisz, lekarz miejskiego szpitala, „O powstawaniu suchot i ich leczeniu". — W niedzielę dnia 29 marca o godzinie 6 będzie wykładał prof. p. Józef Sprecher zCieszyna „O słońcu i księżycu". Obydwa odczyty będą ilustrowane obrazami świetlnemi.

Dnia 22 b. m. o godz. 6 wieczorem odbędzie się z incyatywy Koła T. S. L. w Mor. Ostrawie, odczyt w czytelni T. S. L. w Zabrzegu koło Witkowic. Odczyt przy skioptikonie wygosi p. W. Sierakowski na temat: „Z podróży naokoło świata".

O kolej Stary Sącz—Szczawnica. Z Nowego Targu piszą nam 18 b. m.: Dnia 11 marca 1914 r. przybyła do Wydziału nowotarskiej Rady powiatowej deputacya gminy Krościenka, złożona z pp.: naczelnika sądu, Celewicza, dra Hammerschlaga, burmistrza J. Ćwiertniewicza i zastępcy wójta ze Szczawnicy Wyżniej, Ciesielki. Deputacya interweniowała w sprawie gwarancyi w wysokości K 20.000 na kolej Stary Sącz—Szczawnica. Wydział zobowiązał się w swoim czasie do tej gwarancyi, a nawet podniósł ją do 50.000 K, o ile kolej ta będzie doprowadzona do Nowego Targu. Tymczasem projekt, z ogromną krzywdą dla powiatu nowotarskiego, drogi do Nowego Targu nie uwzględnia. Wydział przyrzekł uczynić zadość prośbom deputacyi.

Ze świata.

Bankructwo na dwa miliony koron. Z Nowego Jorku donoszą o straszliwych skutkach dla Litwinów amerykańskich bankructwa banku Bischoffa. Bank ten, którego siedzibą był Nowy Jork, cieszył się szczególną popularnością wśród emigrantów-Litwinów z dwóch powodów. Po pierwsze zawdzięczając dowcipnemu przekręcaniu wśród Litwinów nazwy właściwej „Bank Bischoffa" (od nazwiska właściciela Bischoffa) na „Viszkupiszkas Bankas" czyli bank biskupi. Po drugie wśród urzędników byli dwaj Litwini. Obie te okoliczności sprawiły, że Litwini z Nowego Jorku, Sant-Brooklynu, Wiliamsburga i okolic składali w banku „biskupim" wszystkie swe oszczędności i ciężko zapracowany grosz. Ogólna suma depozytów litewskich, jak się teraz okazało, wynosi przeszło 400 tysięcy dolarów, czyli 800 tys. rubli. Poszkodowani nic otrzymają ani grosza.

Sprawa prof. Baudouin de Courtenay. Z Petersburga donoszą:

Petersburska Akademia Nauk zamierza podjąć starania o złagodzenie kary skazanemu przez petersburską Izbę sądową na dwa lata twierdzy prof. Baudouin de Courtenay. Akademia w prośbie swej powoła się na cały szereg poważnych prac naukowych skazanego profesora, oraz na to, że kara może fatalnie wpłynąć na stan zdrowia uczonego. Wobec zamiaru studentów uniwersytetu reagowania na surowy wyrok, prof. Baudouin de Courtenay zwrócił się do rektora z prośbą o wpłynięcie na studentów i przekonania ich, aby wyrzekli się tej myśli. Z wyrazami współczucia do mieszkania profesora zajeżdżało wiele osób, a między innymi profesorowie wyższych zakładów naukowych.

Półurzędowa „Rossia" zamieszcza artykuł wstępny, poświęcony procesowi prof. Baudouin de Courtenay. „Rossia" stwierdza, że wydany wyrok nie jest tylko czczą formalnością, lecz wynikiem „zuchwałego pogwałcenia praw". Dziennik podnosi, że profesor Baudouin de Courtanay, pisząc swoją broszurę, pozostawał na służbie państwowej, w randze, odpowiadającej randze generała. Owacye, jakie na cześć jego urządzono po wydaniu wyroku, nazywa dziennik „manifestacyą protestu" przeciw prawu i porządkowi społecznemu.

Składki. Na „Straż polską" złożyła Nuna Niesiołowska 2 korony.

Dla J. A. złożył B. Kłopotowski 2 kor.

Mianowania. Wyższy sąd krajowy w Krakowie zamianował auskultantami: praktykanta adw. dra Stanisława Wolińskiego i praktykantów sądowych: dra Adama Poniklę, Edwarda Sliwę, Michała Walczaka, Piotra Pustkowskiego, Kazimierza Gatty, Leopolda Brzeszdowskiego, Zygmunta Serwina, Tadeusza Dudkiewicza, Michała Płaza i Ludwika Gułkowskiego.

Z kalendarza. W sobotę, 21 marca: Benedykta op. i Filemona. W niedzielę, 22 marca: Katarzyny p. Bazyl. W poniedziałek, 23 marca: Wiktoryana. Pelagii i Józ. w.

Wschód słońca dnia 21 marca o godzinie 5 m. 45; zachód o godzinie 5 m. 51; długość dnia godzin 12 minut 06.

Z krakowskiego obserwatoryum. — Dnia 20 marca termometr doszedł od + 1·4 do + 9·1 C.; barometr opadał.

Dnia 21 marca o godzinie 7 rano stan barometru 729·1 mm., termometru + 2·2 C.; wiatr północno-wschodni.

Z uniwersytetu ludowego.

W niedzielę, o godz. 3 p. p., M. Morecki: „O szkle".

Powszechne wykłady uniwersyteckie na prowincyi.

Bochnia: Prof. dr Bartłomiej Gofron: „Filozofia pesymizmu".

Mielec: Prof. Józef Szczepański z Mielca: „Architektura w wiekach nowożytnych".

Rzeszów: Dr Maryan Szyjkowski: „Narodziny poezyi Mickiewicza".

Repertuar teatru miejskiego im. Słowackiego w Krakowie.

Sobota: „Lilla Weneda".

Niedziela: po południu: „Hiszpańska mucha", wieczorem: „Hamlet".

Poniedziałek: „Pigmalion".

Dział ekonomiczny.

* **Zniżenie stopy procentowej.** Bank krajowy zniżył z dniem 19 b. m. oprocentowanie od eskontu weksli prywatnych na 5½%, weksli stowarzyszeń 5%, pożyczek gotówkowych na 4¾%. Bank krajowy począwszy od dnia 20 b. m. wydawać będzie książeczki wkładkowe oprocentowane po 4%, oraz asygnaty kasowe 4% za 90-dniowem wypowiedzeniem, 3¾% za 60-dniowem wypowiedzeniem i 3½% za 30-dniowem wypowiedzeniem.

Sprawozdanie syndykatu rolniczego z targu zbożowego w Krakowie na Kleparzu dnia 20 marca.

Tendencya ogólna: stała, zaofiarowanie: mierne, chęć kupna: dobra, obroty z powodu żądanych wyższych cen, małe.

Sprzedawano: pszenicę czerwoną i żółtą (73/75) od 0·— do 0·—; pszenicę uszkodz. od 8·— do 9·75; węgierską od 10·— do 11·50; morawską (75/77) od —·— do —·—; żyto dworskie (67/69) od 8·30 do 8·90; żyto targowe od —·— do —·—; żyto węgierskie od —·— do —·—; żyto morawskie (70/72) od —·— do —·—; jęczmień do siewu od 8·60 do 9·—; jęczmień browarniany od 7·50 do 8·60; jęczmień na krupy od 0·— do 0·—; jęczmień na paszę od 0·— do 0·—; owies do siewu od 8·75 do 9·—; owies na paszę dworski 7·25 do 8·50; owies targowy od 0·— do 0·—; owies węgierski od 0·— do 0·—; Kukurudzę węgierską nową od 8·25 do 8·50; kukurudzę węgierskę starą od 0·— do 0·—; kukurudzę rosyjską nową od 0·— do 0·—; kukurudzę rosyjską starą od 0·— do 0·—; cinquantin nową węgierską od 9·30 do 9·65.

Wszystko za 50 kg. loco Kraków, bez opłaty spożywczej. — Wyborowy towar wyżej notowań. Gorszy towar niżej notowań.

Kronika lwowska.

Lwów, 21 marca

Pomnik Maryi Konopnickiej. Komitet lwowski, wybrany przed trzema laty dla sprawy uczczenia wielkiej poetki pomnikiem na cmentarzu we Lwowie i założenia instytucyi oświatowej jej imienia, przypomina rozesłaną w tych dniach odezwę obowiązek uczczenia ś. p. Konopnickiej i wzywa ogół polski do składek na cel powyższy. Odezwę podpisał pełny komitet z prof. drem J. Kallenbachem na czele.

Składki nadsyłać można do redakcyj wszystkich pism polskich i na ręce skarbnika, p. Zygmunta Frylinga (Lwów, ul. Długosza l. 31 parter).

Poświęcenie instytutu dentystycznego uniwersytetu lwowskiego przy ul. Zielonej odbyło się wczoraj w południe. Aktu poświęcenia dokonał ks. biskup Bandurski w obecności prorektora dr Becka, dziekana wydziału medycz. dr Jurasza, dyrektora instytutu prof. dr Cieszyńskiego, delegata wszechnicy Jagiellońskiej i dyrektora tamtejszego instytutu dentysycznego prof. dr Łepkowskiego, asystentów lwowskiego instytutu dr Zippera i dr Węgrzynowskiej, starosty Jurystowskiego, inżyniera namiestnictwa Bauera, który dokonał przeróbek pomieszczeń instytutu. Licznie była reprezentowana młodzież medycka. Instytut, który funkcyonuje od półrocza letniego 1913, gdzie odbywają się obok wykładów ćwiczenia praktyczne, ma bardzo liczną frekwencyę chorych.

Ks. Maksymilian Saski we Lwowie. Bawiący we Lwowie ks. Maksymilian Saski odwiedza rozmaite ukraińskie instytucye i towarzystwa w dzielnicy żółkiewskiej. Reprezentanci wszystkich tych instytucyj i towarzystw, między innemi „Proświty", „Sokoła" ruskiego, ukr. kasy pożyczkowej, ukraińskiego Tow. pedagogicznego i innych, nauczyciele szkoły i ochronki ruskiej i dzieci tych szkół, zebrali się w lokalu „Proświty". Przybywającego księcia powitano przemową, poczem nastąpiły produkcye utworów Szewczenki i ćwiczenia gimnastyczne.

Choroba dyr. Sołtysa. Jak ze Lwowa donoszą, dyrektor galicyjskiego Tow. Muzycznego, musiał poddać się operacyi ślepej kiszki, która się powiodła. Stan pacyenta korzystny.

Strajk pomocników fotograficznych. Ze Lwowa donoszą:

Pomocnicy trzech zakładów fotograficznych: „Flory", „Rembrandta" i „Adeli", rozpoczęli w piątek strajk.

Repertuar teatru lwowskiego.

W niedzielę. o godzinie 8 i pół po południu: „Szkoła", o g. pół do 8 wieczorem: „Mignon".

W poniedziałek: „Bracia" (nowość) i „Cud miłości".

Wiadomości naukowe, literackie i artystyczne.

— **Fr. Rawita-Gawroński:** Sprawy i rzeczy ukraińskie. Materyały do dziejów Kozaczyzny i Hajdamaczyzny. Lwów. Jakubowski i Ska.

Zasłużony historyk stosunków polsko-ruskich, p. Fr. Rawita Gawroński, którego prace, odnoszące się do historyi kresów południowo-wschodnich dawnej Polski, zgromadziły cenny materyał nie tylko dla historyka, ale i dla badacza kultury i obyczajów tych ziem, pomieścił przed niedawnym czasem w zwiniętym już miesięczniku „Ruś" ciekawe rozprawy i przyczynki do dziejów ziem kresowych. Z tego cyklu rozpraw i studyów urosła poważna książka, która godnie staje obok tak cenionych swego czasu opowiadań dra Antoniego J. Otwiera ją dr Majer Bałaban przekładem mało znanej kroniki żydowskiej Natana Hannowera z Zasławia, wydanej w r. 1656 w Wenecyi. Ów Hannower urodzony w Krakowie, uciekł przed napadami kozackiemi w r. 1648 z Ukrainy i spisał wrażenia swe w owej kronice. Mieści ona wiele ciekawych przyczynków do historyi rzezi ukraińskich, a zarazem wyjaśnia stosunek ruskiego społeczeństwa do żydów w XVII w. Z innych przyczynków, zawartych w książce, zwracają uwagę listy Adama Kisiela, Chmielnickiego, dokumenty i materyały współczesne oraz ciekawy memoryał francuski z czasów konferencyi barskiej, odnoszący się do wypadków na Ukrainie w r. 1768. Na końcu dodał autor inwentarz zamku w Białocerkwi z r. 1641, ciekawy ze względu na szczegóły, dotyczące stosunków ekonomicznych i pańszczyźnianych na Rusi. Historycy kozaczyzny znajdą w materyałach i przyczynkach, zebranych w tej książce przez p. Rawitę materyał ważny i bardzo ciekawy, a przeważnie dotąd naukowo nie wyzyskany.

— **Nowe książki:**

Orsyd: Własną drogą. Nowele. Warszawa 1914.

Walewska Cecylia: Flirt. Małżeństwo. Opinia. Warszawa 1914.

Artur Schröder. Echa. Poezye. Lwów 1914.

Akcya zapomogowa dla Galicyi.

(Telegr. „N. Ref.")

Wiedeń. Namiestnik Korytowski dzisiaj wraca do Lwoaw, we środę jednak znowu przybędzie do Wiednia na posłuchanie u cesaraz. — Także prezydyum Koła polskiego wyjeżdża dzisiaj z Wiednia. Prezes Leo jutro rano wraca do Krakowa.

Prezyden minstrów przyrzekł w myśl wczorajszej konferencyi, iż rząd będzie się starał, aby **akcya zapomogowa dla Galicyi**, o ile możności, była przeprowadzona w kierunku dostarczenia ludności miejskiej zarobku, a ludności wiejskiej zboża na zasiewy.

Katastrofa w Wenecyi.

Przyczyny i przebieg katastrofy na Canale Grande pod Wenecyą przedstawiają się obecnie jasno. Statek, który przecięty został na dwoje przez łódź torpedową, był to tak zwany „vaporetto", jeden z tych okręcików, utrzymujących komunikacyę na Canale Grande między wyspą Lido a Placem św. Marka i w dalszym ciągu ze stacyą kolejową. Te vaporetta, będące przedsiębiorstwem miejskiem, odgrywają w Wencyi rolę tramwajów wodnych. Za skromną opłatą dostać się można vaporettem na ważniejsze punkta miasta nad Canale Grande i na wyspę Lido, odległą od Placu św. Marka o pół godziny jazdy vaporettem.

Otóż jeden z takich vaporettów, nie grzeszących zresztą zbyt silną konstrukcyą i zbyt bystrą obsługą, przyzwyczajony do nudnej jazdy, nie przedstawiającej zresztą niebezpieczeństwa, wyjechał onegdaj pod wieczór z Lido. Na horyzoncie ukazał się aeroplan. Cała służba okrętowa wyległa na pokład, aby podziwiać lot aeroplanu. Z tego powodu nie zauważono innego, dla vaporetta ważniejszego zjawiska, mianowicie torpedowca, który z wielką chyżością pędził ku portowi wojennemu, pod kątem prostym do drogi vaporetta. Nadarmo torpedowiec gwizdał i huczał. Nie usłyszano go na vaporecie, a kiedy go wreszcie spostrzeżono, było za późno.

Torpedowiec uderzył z taką siłą w vaporetto, że ten, jak nożem na 2 części przekrojony, odrazu utonął. A cała tragiczna scena rozegrała się o 200 metrów od Lido, w miejscu, gdzie Canale Grande ma znaczną głębokość. Utonięcie tak wielkiej liczby podróżujących tłómaczy się tem także, że dzień był zimny i deszcz rosił, wielu podróżnych więc, a zwłaszcza kobiet z dzićmi, znajdowało się w kajuie, z której, w chwili katrastrofy, nie mogli się wydobyć.

(Telegramy „N. Reformy".)

Wenecya. Między ofiarami katastrofy vaporeta znajduje się niejaka pani Büschel z Kołomyi, która odbywała podróż poślubną.

Wenecya. Zdołano zatopiony parowiec podnieść. Znaleziono jeszcze dwa trupy. Zwłok tych dotąd nie agnoskowano. Parowiec będzie przetransportowany do basenu arsenału, gdzie odbędą się dalsze poszukiwania za zwłokami.

Wenecya. Pogrzeb ofiar katastrofy vaporeta, odbędzie się w poniedziałek. Do tego dnia wszystkie teatry będą zamknięte, a wszystkie zabawy odwołane. Przypuszczają, że także przyjazd cesarza Wilhelma odroczony będzie na 1 lub 2 dni. Pogrzeb odbędzie się kosztem miasta. Rodziny ofiar katastrofy otrzymują wsparcie od gminy. Zarząd gminy otrzymuje mnóstwo kondolencyi, między innemi przysłał taką kondolencyę papież. W mieście wywieszono mnóstwo żałobnych chorągwi.

Śledztwo w sprawie katastrofy trwa dalej i rozszerzone zostało także na załogę vaporetta. Ruch osobowy i towarowy w mieście ustał zupełnie. Dzienniki ogłosiły subskrypcyę na ofiary katastrofy.

Telefoniczne i telegraficzne wiadomości „Nowej Reformy"

z 21 marca.

Rosyanie na rozprawie Bendasiuka.

Lwów. Dzisiaj przesłuchano kilku świadków celem wyjaśnienia stosunków w bursie drohobyckiej.

Na dzisiejszej rozprawie zjawiło się 5 posłów do Dumy rosyjskiej a mianowicie: Rudicz i Jakóbowicz (prawica), Laszkiewicz (kadet), Mitrocki (nacyonalista) i Makogon (październikowiec).

Uwagę zwraca protojerej Jakóbowicz, który przybył w rosyjskim stroju duchownym, z wielkim złotym krzyżem na piersiach i dwoma orderami.

Pożyczka na podstawie § 14.

Praga. Dzienniki czeskie agrarne i radykalne ostro atakują dzisiaj posła Mastalkę za jego nieobecność na wczorajszem posiedzeniu komisyi dla kontroli długów państwowych. Tylko dzięki jego nieobecności przyszła do skutku uchwała, upoważniająca rząd do zaciągnięcia pożyczki.

Gwałty w kościele.

Berlin. (WAT). W związku z zajściami w kościele św. Pawła w Moabit **aresztowano** wczoraj niejakiego Jankowskiego, którego wraz z poprzednio aresztowanymi: Kaczmarkiem i Słomskim osadzono w więzieniu.

Berlin (WAT). „Koeln. Volkszig.", omawiając sprawę zajść w Moabicie, staje w zupełności po stronie Polaków i oświadczają, że winę tych zajść ponosi wyłącznie katolickie duchowieństwo w Berlinie i hakatystyczna, bezduszna polityka antypolska.

Kurator kościoła i klasztoru św. Pawła w Moabicie, O. Jakób, wysłał do „Koeln. Volkszeitung" sprostowanie, w którem całą winę tych zajść zwala na Polaków. Sprostowanie to potwierdza w uroczysty sposób delegat biskupi ks. dr. Kleineidam.

Zjazd monarszy w Wenecyi.

Rzym. Król udał się do Wenecyi, aby tam spotkać się z cesarzem Wilhelmem. W otoczeniu króla będzie się znajdował także minister spraw zagranicznych, San Giuliano. Dnia 25 b. m. w pałacu królewskim odbędzie się śniadanie, a o godzinie 8 wieczorem na pokładzie jachtu „Hohenzollern" obiad.

Podróż rumuńskiego następcy tronu.

Berlin. (WAT). Wczoraj przybył tu rumuński następca tronu, którego w uroczysty sposób powitano na dworcu. W Berlinie zabawi następca tronu kilka dni, poczem uda się do Petersburga na zaręczyny swego syna z najstarszą córką cara Olgą.

Sprawa Rochetta.

Paryż Wielkie wrażenie wywołały w komisyi dla zbadania sprawy Rochetta zeznania prokuratora Fabra, który nazwał **nadużyciem** ogłoszenie przez Brianda jego protokółu w sprawie Rochetta.

Manifestacye na pogrzebie Calmetta.

Paryż. Podczas wczorajszej demonstracyi na pogrzebie Calmetta dał strzał rewolwerowy pewien inspektor policyi, ponieważ został otoczony przez manifestantów, którzy poczęli go bić. Inspektor ten, jakoteż drugi policyant, zostali ciężko zranieni.

Paryż. W czasie wczorajszych starć z policyą, adwokat Antemont zraniony został śmiertelnie **strzałem rewolwerowym.**

Tydzień w Ulster.

Londyn. (WAT.) Położenie w Ulster pogarsza się z każdym dniem. Rząd wysłał do Dublina kilka okrętów wojennych. Ponadto codziennie odchodzą do Ulsteru silne oddziały wojska.

Londyn. Unionistyczne dzienniki podają pogłoskę, że wszyscy oficerowie kawaleryi, stacyonowani w Curragh, wnieśli prośbę o zwolnienie, aby nie użyto ich w Ulsterze.

„Times" pisze: W Dublinie nie miano do wczoraj wieczora potwierdzenia pogłoski i ogólnie panuje przekonanie, że jest nieprawdziwą.

Irlandzki przewódca Redmond wezwał telegraficznie swych stronników w Londonderry, aby nie dopuścili do urządzenia zamierzonych na jutro demonstracyj unionistycznych.

Reskrypt cara do Goremykina.

Petersburg (WAT). Prasa tutejsza omawia obszernie ostatni reskrypt cara do prezydenta min. Goremykina. (Zob. Nr. por. Przyp. red.) „Birż. Wied." ogłasza opinię szeregu posłów w tej sprawie. Wszyscy ci posłowie zgodnie oświadczają, że reskrypt kładzie kres pogłoskom o zmniejszaniu lub zwiększaniu praw Dumy. Posłowie są zdania, że należy albo rozwiązać Dumę albo dać dymisyę obecnym ministrom, gdyż będą oni przeszkadzać pracom Dumy. — Panuje ogólne przekonanie, że reskrypt ten kładzie także tamę wszelkim marzeniom politycznym co do ustępstw rządu w duchu liberalnym.

Niezatwierdzenie prof. Petrażyckiego.

Petersburg. Profesorowi Petrażyckiemu, wybranemu na członka zagranicznego przez krakowską Akademię umiejętności, rząd rosyjski nie zezwolił na przyjęcie tej godności. (Jest to pierwszy wogóle wypadek, że rząd obcego państwa swojemu uczonemu nie pozwala na przyjęcie zaszczytnego uznania od zagranicy. Przyp. red.)

O znieważenie oficerów.

Strassburg. Izba karna rozpatrywała wczoraj 5 wypadków zelżenia wojskowych przez cywilnych. Stwierdzono, że we wszystkich tych wypadkach rzucali obelgi mali chłopcy, oraz najgorszego rodzaju indywidua, znajdujące się w każdem mieście. Wszystkich oskarżonych uwolniono.

Podsunięte dziecko.

Grac. Wykryto tu aferę podsunięcia dziecka, celem uzyskania wielkiego majątku. W aferze tej skompromitowany jest kompozytor bar. Zois i jego żona. Niedawno zgłosili oni w parafii urodziny syna. Okazało się jednak, że było to dziecko zupełnie obce, a Zoisowie zgłosili je, jako swoje, aby otrzymać olbrzymi majorat, do którego na podstawie testamentu przywiązany był warunek męskiego potomstwa.

Katastrofa orkanu.

Odessa. Donoszą tu, że z 10.000 rybaków z gubernii astrachańskiej, którzy w przeddzień cyklonu wyruszyli na morze Azowskie, ocaliło się tylko 800. Los pozostałych 9200 rybaków nieznany.

Dotąd, jak stwierdzono, z powodu orkanu zginęło 3200 ludzi.

O prawa kobiet.

Waszyngton. (WAT). Kogres 36 głosami przeciw 34 odrzucił projekt ustawy o przyznaniu prawa głosowania kobietom.

Berlin. „Post" zaprzecza dzisiaj pogłoskom, twierdzącym, że minister Dallwitz zostanie namiestnikiem Alzacyi.

Londyn. Generalny komitet związku pracodawców przędzalń bawełnianych postanowił wczoraj w Manchesterze jednomyślnie, zalecić na czas tygodnia ulsterskiego, z powodu obecnego położenia handlowego, zamknięcie przędzalń, przerabiających bawełnę amerykańską.

Po zamknięciu kroniki.

Kraków, 21 marca.

Banda cyganów. W Olszy rozbiła przed kilku dniami obóz banda cyganów, złożona z kilkunastu osób. Wczoraj żandarmerya aresztowała całą tę bandę pod zarzutem kradzieży i włóczęgostwa i odstawiła do więzienia sądowego.

Włamanie. Do mieszkania p. Władysława Paschalskiego, mieszkającego przy ul. Krowoderskiej pod l. 19, włamali się wczoraj złoczyńcy i skradli rozmaite przedmioty, między innemi aparat fotograficzny. Szkoda wynosi około 200 koron. Za sprawcami wdrożono dochodzenia.

Za prawosławne nabożeństwo. „Prikarpackaja Ruś" donosi z Soroki, że w tych dniach żandarmi odstawili przemocą ks. Grzegorza Saweczka do sądu w Grzymałowie dla odsiedzenia 10-tygodniowego aresztu, na który skazany został za odprawianie nabożeństw prawosławnych.

Samobójstwo w Warszawie. W hotelu francuskim w Warszawie otruł się w dniu 19 b. m. sublimatem Stanisław Saryusz Zaleski. Na stole leżało kilka zredagowanych do rodziny telegramów i listów, zapraszających do wzięcia udziału w pogrzebie. Oprócz tego znaleziono w portfelu 578 rubli. Samobójca był niegdyś właścicielem rozległego majątku na Litwie, ostatnio zaś posiadał 2 domy w Białymstoku.

Ustąpienie arcybiskupa Kluczyńskiego. Z Petersburga telegrafują: Arcybiskup mohylowski, ks. Wincenty Kluczyński, wniósł za pośrednictwem ministra wyznań i oświaty podanie o zwolnienie go ze stanowiska.

Orkan w Rosyi. (WAT.) W gubernii astrachańskiej zginęło ogółem w czasie ostatniej katastrofy 10.000 rybaków. W samym powiecie atsujewskim miało zginąć 3.200 rybaków.

Straszna zbrodnia. Z Karlsteinu w Bawaryi donoszą: Onegdaj rano agent Tow. ubezpieczeniowego, nazwiskiem Dyx, w mieszkaniu szwagra, właściciela ziemskiego Tomaseka, zastrzelił po wymianie słów, swą siostrę, następnie śmiertelnie zranił dwoma strzałami szwagra, poczem zbiegł na tor kolejowy i tam strzałem się lekko zranił, poczem rzucił się pod nadjeżdżający pociąg, który go zmiażdżył. Dyx popełnił czyn swój z powodu różnic natury finansowej ze swym szwagrem.

Odpowiedzialny redaktor i wydawca:
Michał Konopiński.

NADESŁANE.

(Artykuły w tym dziale nie pochodzą od redakcyi.)

Kursa telegraficzne.

Wiedeń, 21 marca. (Giełda poranna).

Marki 117·63. Renta majowa 83·85. Renta koronowa węgierska 82·30. Akcye austr. zakł. kred. 635·75. Akcye węg. zakładu kredyt. —·—. Akcye Anglobanku 344·50. Akcye Unionbanku 607·—. Akcye Bankvereinu —·—. Akcye Laenderbanku 520·—. Akcye kolei państwowych 710·—. Lombardy 102·—. Akcye fabryki broni —·—. Akcye tytoniowe 438·—. Alpiny 821·50. Rima-Murunyi 654·—. Akcy praskiego Tow. żelaznego 2525. Losy tureckie 227·—. Ruble 253·25. Skoda 756·—. 4½ proc. Listy zastawne Banku galic. dla handlu i przem. —·—.
Usposobienie: słabe.

Berlin, 21 marca. (Giełda poranna).
Akrye kredytowe 209·—. Tow. dyskontowe 197·25. Bohum 0—·—. Fenix 0·—·—.

Od 4 h Kartki wielkanocne najsłynniejszych malarzy polskich

I Serya 12 kartek 40 h.
II „ 12 „ 50 h.
III „ 12 „ 50 h. 2292 1 7

Wielki wybór ładnych papierów listowych w kopertach i w pudełkach — do nabycia **najtaniej** w Magazynie papierów i przyborów szkolnych

A. Zembrzycki, Kraków, Floryańska 21.

Uwaga na adres: Floryańska l. 21.

Niejeden

już się przekonał, że odwiedziwszy Skład firmy **Bracia Rolniccy**, Fabryka serów w Krakowie, Wielopole 7 i Rynek gł., róg Siennej — zaoszczędził wiele pieniędzy i zaopatrzył się w towar wyborowy.

1890 3 10

Doktor praw z 14-to miesięczną wszechstronną praktyką sądową, wstąpi 15 kwietnia lub 1 maja b. r. jako

koncypient

do kancelaryi w Krakowie lub w Podgórzu. Zgłoszenia pod „B. C. 45“ przyjmuje Administracya „N. Reformy“. 2319 1 3



„CLIMAX“

motory i lokomobile ropne

najkorzystniejsza siła popędowa 3—50 HP dla młynów, gospodarstwa wiejskiego i przemysłu, Znakomite zalety są wszędzie uznane!

Niskie ceny, przystępne warunki.

Towarzystwo komandytowe Bachrich i Ska., Wiedeń-Heiligenstadt.

Zastępstwo dla Galicyi i Bukowiny:

Paweł Miączyński, Kraków, ul. Basztowa 1.

Prosimy żądać polskiego prospektu nr. 808. 1455 5 24

Towarzystwo polskiej szkoły średniej w Podhajcach

poszukuje **kierownika** dla tutejszego Zakładu prywatnego. **Posada do objęcia natychmiast.** — Zgłoszenia z podaniem warunków na ręce Wydziału Towarzystwa. 2215 3 5

Wydział Towarzystwa szkoły średniej w Podhajcach.

Zapewniony byt

mają panowie i panie każdego stanu, emeryci, oraz fachowcy, przez objęcie zastępstwa we wszystkich miejscowościach państwa i za granicą w celu zawierania korzystnych ubezpieczeń życiowych z badaniem i bez badania lekarskiego, oraz sprzedaży losów wartościowych na małe spłaty miesięczne. Udzielamy najlepszych warunków, jakich dotychczas żadna inna instytucya nie udziela. Zgłoszenia przyjmuje: Dom Bankowy, Kraków, ul. Zielona 28; Lwów, ul. Senatorska 9; Czerniowce, Liliengasse 6; w Morawskiej Ostrawie, Bahnhofstrasse 18.
1971 5 10

Pierwszorzędna, największa i najzasobniejsza fabryka szczelnie

poszukuje na Galicyę i Bukowinę **zdolnego**

zastępcy

mającego stosunki z przemysłowcami i władającego należycie jęz. niemieckim.

Wstąpienie podług umowy. Zgłoszenia w języku polskim i niemieckim pod **„D. L. 3995“** przyjmuje Haasenstein i Vogler, Praga, ul. Ferdynanda 24. 2348

Z murzynem glazura lakierowo bursztynowa jest najtrwalszą ze wszystkich istniejących dotychczas glazur i lakierów. 1897 3 4

Z murzynem glazura lakierowo-bursztynowa nadaje piękny połysk.

Z murzynem glazura lakierowo-bursztynowa używana jest do podłóg i wszelkich sprzętów domowych — jedna puszka wystarcza na 14—16 m□ — 1 kg. 2·30 K.

Wspaniały bronz do ram i lamp, wosk i terpentyna — **bardzo tanio** do nabycia wyłącznie w handlu Farb i Perfumeryi

L. Weindling, Kraków, Grodzka 26.

Listowne i telefoniczne zamówienia uskutecznia odwrotnie.

Wysyłam każdemu zadarmo!

2 piękne puszki na cukier lub kawę, albo
2 piękne sitka ozdobne złotem „
1 mocną chochlę aluminiową „ 2343 1 3
1 piękne lustro „

za dopłatą 50 h 2½m pięknej materyi na bluzkę, albo 2 piękne, mocne ręczniki i 1 ściereczkę do prochu, kto u mnie zamówi 5 kg mojej znakomitej słodowej ze żyta kawy za 4 K opłatnie, bo chcę dowieść, że ta kawa jest najlepszą. **Józef Hruš, Luže, Czechy. Fabryka kawy żytniej.**

System „Fluss“

C. i k. nadw. dostawca i arcyks. dostawca

Zygmunt Fluss, Kraków

nadworna sztuczna farbiarnia, apretura i chemiczna pralnia.

Specyalność: chemiczne czyszczenie na sucho i farbowanie najdelikatniejszych sukien jedwabnych — **wieczorkowych.**

Ceny niskie i wyborne wykonanie. :·: Zlecenie z prowincyi szybko.

W tym specyalnym dziale największa fabryka w Czechach, Galicyi, na Morawach i na Śląsku.

Własne składy fabryczne: w Krakowie I. przy ulicy św. Krzyża 7, Tel. 2427, II. przy ul. Karmelickiej 10, III. Podgórze, Staromostowa 1.

Proszę uważać na moją firmę z powodu nadużyć.

Zamówienia z prowincyi jak najszybciej.

2302 1 10



Przestrzega się przed naśladownictwem!

Przy katarze, chrypce, kaszlu, najlepsze są słynne w świecie, nieporówna nieprzyjemne i smaczne cukierki

Menthomol

Działają szybko i pewnie, nie odbierają apetytu. 7981 3 3

Do nabycia w każdej aptece i składzie aptecznym. — Cena pudełka **40** halerzy.

Przy zakupnie należy uważać na nazwę **„Menthomol“**, która musi znajdować się wraz z 4 gnomami na każdem pudełku

Prawnie ochronione!

Fabryka i wysyłka A. EGGERA SYN c. i k. dostawca nadworny **Wiedeń.**



!!! NIE BĘDZIE ŁYSYCH !!!

o ile za okazaniem się wypadania włosów zastosujemy ostatnią nowość

„HARIGO“. Niezawodny, skuteczny, bez jakichkolwiek domieszek chemicznych środek „HARIGO“ usuwa łupież, wstrzymuje wypadanie włosów, a wywołuje nowy ich porost. — Po użyciu 1 do 2 flaszek skutek widoczny. — **Chcecie Panie mieć, względnie zachować delikatną, młodą cerę? — Chcecie wrazie potrzeby usunąć piegi lub zmarszczki? — Używajcie jedynie - - - nieszkodliwego środka jakim jest „JUNIOL“.**



„HARIGO“ i „JUNIOL“ wyrobu fabryki „Perigon“ w Borowej ad Mielec zyskały na wystawach kosmetyczno-farmaceutycznych w Wiedniu medal srebrny, w Paryżu medal złoty i Grand Prix. — Wyłączne zastępstwo i główną sprzedaż na Kraków i okolicę posiada firma:

Cena K 5. **Cena K 4.**

Reim i Ska, Kraków, Rynek 37, Linia A-B.

We Lwowie: Apteka M. Ettingera naprzeciw Teatru, Droguerya P. Mikolascha, ul. Kopernika, Zakład fryzyerski Ign. Jahla, ul. Karola Ludwika.
Prospekty na życzenia dostarczają darmo i opłatnie wymienione firmy lub fabryka „Perigon“, Borowa ad Mielec. 2136 1 0

Prawdziwe hafty szwajcarskie

sprzedaje loco skład po cenie własnych kosztów za zaliczką lub za gotówkę - - - - -

JAN HAGEN - - - LUSTENAU

2227 Przedarulania (Vorarlberg), Forststrasse Nr 1. 2 2

Przez

CERESIT

wilgotne piwnice i mieszkania stają się zupełnie suchemi

1. polecenia. Prospekt Nr 34 zadarmo. Austr. patent.

Austr. Tow. Ceresit z o. p.
Wiedeń, XIX/2, Eisenbahnstrasse Nr 61.

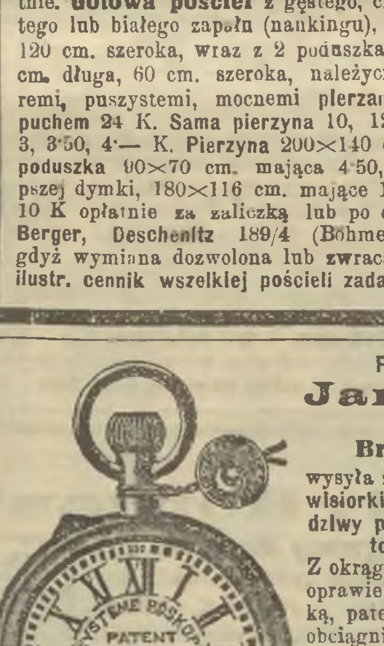
Telefon D 252. 961 8 52

Kierownik fabryki dachówek i cegieł

z egzaminem i praktyką buchalteryjną, od 10 lat zajmujący posadę w Tow. akcyjnem „Radziwiłł, Wimmer i Żeleńscy“, poszukuje samodzielnej posady kierownika fabryki dachówek i cegieł lub posady biurowej. Zgłoszenia pod **J. W., Lwów,** Technika. 1934 4 4

Tanie pierze na pościel i puch

1 klg. szarych, dartych 2 K, lepszych 2·40 K, na pół białych wybornych 2·80 K, białych 4 K, wybornych miękich jak puch 6 K, przewybornych 7, 8 i 9·60 K, puchu szarego 6, 7 K, białego wybornego 10 K, puchu z piersi 12 K, począwszy od 5 kg. opłatnie. **Gotowa pościel** z gęstego, czerwonego, niebieskiego, żółtego lub białego zapału (nankingu), pierzynaokoło 180 cm. długa, 120 cm. szeroka, wraz z 2 poduszkami, z których każda jest 80 cm. długa, 60 cm. szeroka, należycie wypełniona nowemi, szaremi, puszystemi, mocnemi pierzami 16 K, pół puchem 20 K, puchem 24 K. Sama pierzyna 10, 12, 14, 16 K. Sama poduszka 3, 3·50, 4·— K. Pierzyna 200×140 cm. mająca 13, 15, 18, 20 K, poduszka 90×70 cm. mająca 4·50, 5, 5·50 K. Piernaty z najlepszej dymki, 180×116 cm. mające 13 i 15 K. — Wysyła wyżej 10 K opłatnie za zaliczką lub po otrzymaniu należytości: Max Berger, Deschenitz 189/4 (Böhmerwald). — Niema ryzyka, gdyż wymiana dozwolona lub zwraca się pieniądze. — Obszerny ilustr. cennik wszelkiej pościeli zadarmo. 166 9 0



Pierwsza fabryka zegarów

Jana Konrada

c. i k. nadw. dostawcy

Brüx Nr 334 (Czechy)

wysyła za K 3·90 z łańcuszkiem niklowym, wisiorkiem i skórzanym futerałem prawdziwy patent kotwicowy zegarek remontoar system Roskopf Nr 99.

Z okrągłym kabłąkiem i plombą w dobrej oprawie niklowej, z sekundową wskazówką, patent. emaliową tarczą, dokładnie obciągnięty i uregulowany, z 3-ch letniem piśmiennem poręczeniem. Nr 99¼. Takisam zegarek wraz z łańcuszkiem niklowym, wisiorkiem i skórzanym futerałem, w czarnej oksydowanej stalowej oprawie 4·50 K. 99⅛. Taksam z kopertą ozdobną 4·70 K. Niema ryzyka! Wymiana dozwolona lub zwrot pieniędzy! Wysyłka za zaliczką. 433 1 5

NOWOŚĆ!!

Niezbędna w każdem gospodarstwie domowem.
Węgle drzewne w brykietach do prasowania.

Zalety: Są tanie i łatwe w użyciu, nie tworzą czadu i dymu, nie rzucają iskier, przeto nie brudzą bielizny. **Pudełko zawierające 24 sztuki kosztuje 24 halerze.** Dla odsprzedawców odpowiedni rabat. Wysyłkę na prowincyę uskutecznia się natychmiast. Przy odbiorze od 20 paczek wzwyż ponoszę koszta przesyłki. Na żądanie wysyłam próbną paczkę bezpłatnie. 2367

Wszędzie do nabycia lub w składzie głównym

K. BORGENICHT

w Krakowie, ul. Warszawska 32. Telef. 581.

PIERWSZA WZOROWA PRACOWNIA GALWANO-TECHNICZNA

FELIKSA WOŹNIAKA

w Krakowie, ul. Stradom 8 (obok kościoła XX. Misyonarzy).

Przyjmuje wszelkie roboty do srebrzenia, złocenia, niklowania ogniowo i galwanicznie. Specyalne niklowanie przyrządów lekarskich, rowerów szabel i t. p. — Wykonuje wszelkie roboty ze srebra i metali **po cenach fabrycznych.** 1889 3 10

Wielka ilość resztek bławatnych

6—8 m. długich jest do sprzedania znacznie niżej kosztów wyrobu, z powodu zastoju w wywozie na Bałkan, 30 metrów pięknie sortowanych 15 K. 6 do 12 metrów długich resztek w najlepszej jakości, razem 30 mtr. 17 K. Resztki te obejmują: zefir na koszule i bluzki, modną flanelę na koszule, oksfort na koszule i powłóczki na pościel, druk niebieski na fartuszki i suknie domowe, webę rumburką na wszelką bieliznę, wszystko godne polecenia. Czysto lniane ręczniki, płócienka i satyny atłasowe na suknie spacerowe; piękne desenie i resztki barchetu wysyła za pobraniem **Karol Kohn, Tkalnia wyrobów lnianych, bawełnianych i adamaszkowych. Nachod (Czechy).** 1359 3 3

---

40 metrów resztek (długości 4 do 10 m)

sortowanych z oksfordu, zefiru, materyału na pościel, flaneli i materyj na suknie . . . . K 17·50
sortowanych z najlepszej weby i szyfonu . . . . K 18·50

Sortyment A:

składający się z 1 sztuki dobrej weby do prania 23 m długiej, 26 m. płóciennych ręczników kuchennych, pół tuzina ścierek, pół tuzina chusteczek do nosa . . . . K 14·85

Szczególnie tanią i ulubioną jest moja specyalna weba **„Consum“**
1 sztuka 23 m długa . . . . K 8·20

Zażądać cennika z dalszemi licznemi rodzajami i kolekcyami. Fabryczny skład towarów lnianych i bawełnianych. **Leopold Loschitz, Wiedeń, XIX., Döblinger Hauptstrasse 70.** 1335 1 2

K 200.000 główna wygrana przy ciągnieniu losów państwowych 22 stycznia 1914, padła na los Nr 310.124, u mnie kupiony.

Los turecki

Ciągnienie już 1 kwietnia 1914 r.
6 ciągnień na rok 6
Główna wygrana złotem
Franków 400.000
1 fr. 200.000.
Los got. około **239·— K** lub na
47 rat miesięcznych po 6 K
2 losy na tylko **47** rat miesięcznych po **12·— K.**
3 losy na 47 rat mies. po 18 K

4% Losy regulacyi Cisy.

Na rok 2 ciągnienia.
Ciągnienie już 1 kwietnia 1914 r.
Główna wygrana;
180.000 kor.
bez żadnego potrącenia, dalej 5 wygranych po 200 K.
Los gotówką **315 K** lub na
36½ raty miesięcznej po 10 K
Trzechletnie odsetki 24 K wynoszące, należą do kupującego los i dolicza się je przy końcu zapłaty.

Każdy los musi być wyciągnięty.

Oba losy razem tylko na 43 rat miesięcznych po 15 K.

Natychmiastowe wyłączne prawo do wygranej już po złożeniu pierwszej raty na prawne potwierdzenie kupna. Zamówienia przek. poczt.

Wiedeński dom wymiany Robert Reitler
Wiedeń, IV., Hauptstrasse 20 A — tylko Paulanerhof.

2381 1 5

Maść na piegi

znana z dobroci, usuwa w 5 dniach gruntownie piegi, liszaje, opalenie słoneczne i wszystkie nieczystości skóry, wciera się ją na noc, a rano zmywa twarzy **mydłem kwiatowem.** Cena maści 1 kor., mydła 70 hal. — Wyrób i skład w aptece J. Niesiołowskiego w Tarnowie.
2146 2 10

Koncesyonowany przez wysokie c. k. Namiestnictwo (dom)

zakład bankowy i eskontowy Filipa Reicha

Wiedeń, IX., Alserstrasse 18.

Udziela pożyczek:

a) **Bez obciążania pensyi:** oficerom, urzędnikom państwowym i krajowym, autonomicznym, profesorom i urzędnikom bankowym, wzrotnych w małych ratach miesięcznych.

b. **Pożyczki na uporządkowanie długów** 2195 1 9 dla oficerów (począwszy od kapitana) dla urzędników wojskowych, profesorów, nauczycieli, pensyonistów, urzędników krajowych i autonomicznych. Bez poręczenia!!

Zwrotne w 10, 15 lub 20 latach, na życzenie, dożywotne.

Zaliczki a conto tych pożyczek bez kosztów i natychmiast.

c) **Własny oddział lombardowy! i dla uzupełnienia wojskowych kaucyi małżeńskich aż do najwyższych kwot.**

Bez policy! Bez obciążania! Wyjaśnienia bezpłatnie! Bez wydatków naprzód!

Rozmówić się można codzień od 9—11 i od 3—7.

Telefon 17838. Telefon 17838.

Adres dla telegramów: Bankreich.

M. Świczarczyk

Kraków, Dietlowska 38

Zakład mosiężniczy i odlewarnia

wykonuje wszelkie roboty w zakres ten wchodzące, jak: odlewy czerwonego metalu (Rothguss), kompozycye, fosforowo-bronzowy i żółty metal; przyjmuję też roboty maszynowe z wykończeniem. Ceny umiarkowane. 2297 1 4

Herbata z Rączką

ostatniego zbioru sprowadzana bezpośrednio

z Chin, Indyi i Ceylonu

Marka  Ochronna

Juliusz Grosse, Kraków

Import Herbat z Chin, Indyi i Ceylonu. 1580 7 0

Warto się przekonać!

Rękawiczki glacé w najlepszym gatunku, czarne, białe i kolorowe, po

K 1·60

u firmy

Juliusz Nacht

ul. Stradom 5. 2370

KAWA

50% taniej.

Amerykańska kawa oszczędnościowa, bardzo aromatyczna, wydatna i oszczędna, 5-kg. woreczek próbny 10 K, opłatnie za zaliczką. ½ funta przewybornej herbaty 2 K. Wysyła: A. Saphir, wysyłka kawy i herbaty, Tiszabogdány 481. 2159 2 5

Dnia 5 kwietnia 1914, odbędzie się o godz. 2 po południu, w sali szkoły p. konduktorów w Suchej

Nadzwyczajne Walne Zgromadzenie

Tow. spożywczego funkc. c. k. kol. państw. w Suchej, na które się P. T. Członków zaprasza.

W razie braku kompletu odbędzie się 2 Nadzw. Wal. Zgromadzenie w godzinę później, bez względu na ilość Członków. 2374

Za Wydział: W. Zdybalski. Za komisyę kontr.: J. Chruścicki.

Biuro tłumaczeń

i rzeczoznawstwa sądowego

Kraków, Jagiellońska 11

przy udziale profesorów Akad. Handlowej i lektorów Uniwersytetu, **tłumaczy** na wszystkie języki europejskie, podejmuje się **sporządzania kopii** w archiwach wszystkich stolic, **rozpoznaje pisma,** prowadzi i sprawdza **księgi handlowe,** przeprowadza precezyjnie korekty. Szybkie wykonanie, dyskrecya i przystępne ceny. Szczegóły w afiszach, wysyłanych **na żądanie.** 2386 1 3

PIEGI



jakoteż wszelkie skazy cery, wypryski, czerwoność i szorstkość skóry, czerwoność nosa, nawet fałdy usuwa jedynie i wyłącznie tylko Dra A. Rixa pasta Pompadour w przeciągu kilku dni. Przez władzę zbadana i za nieszkodliwą uznana. Przez wielu profesorów i lekarzy jest najlepiej polecona. W razie nieskuteczności zwrot pieniędzy. Dawka na próbę 1 K, wielka dawka 3 K. Kosm. Dra A. Rixa laborat., Wiedeń, IX., Berggasse 17/V.

Składy w Krakowie: Apteka Wiszniewskiego, ul. Floryańska 15; handel Reima i Spółki, Rynek 37; we Lwowie: Apteka S. Ruckera pod „srebrnym orłem“, ul. Krakowska 1; perfumerya Sładowskiego; w Bielsku: Droguerya Polaczka, ulica Kolejowa; W Cieszynie: Droguerya pod „czarnym psem“ i droguerya pod „kotwicą“. 1883

Już wyszedł

Co miesiąc nowy żurnal!

„Butterick's Moden-Album“

Co miesiąc nowe Kroje!

żurnal sezonowy na wiosnę i lato 1914; cena 1 K 50 h, z przesyłką 1 K 90 h, za zaliczką 2 K 25 h; również album BUTTERICK'S MODEN-REVUE wychodzi 1-go każdego miesiąca, cena kwartału 1 K 80 h, z przesyłką 2 K 40 h, ponadto FAVORIT na wiosnę i lato 1914 r. Do wyżwymienionych żurnali dostarcza wszelkie Kroje światowej sławy marki BUTTERICK'S na każdą miarę dla Pań i dzieci tylko firma 1596 4 0

M. Landau — ul. św. Krzyża l. 5.

Złoty medal Wiedeń 1912. Złoty medal Wiedeń 1912.

Mężczyźni o słabych nerwach

przywrócenie osłabionych sił uzyskują przez

tabliczki Evaton. 203 18 0

Zażądać zbioru lekarskich orzeczeń.

Próba K 4·20, pół pudełka 10 K, całe pudełko 18 K, za zaliczką lub po otrzymaniu należytości przez **St. Markus-Apotheke,** fabrykę osobliwych przetw. farm., **Wiedeń, III., Hauptstrasse 130.** Skład w aptece Konst. Wiszniewskiego, Kraków. Można dostać w każdej aptece na receptę.

Setki biednych szewców

chodzi po Krakowie bez zajęcia, a my kupujemy tandetę sprowadzaną z fabryk pruskich i niemieckich. Od nas zależy dać zajęcie tej masie bezdomnych a uczciwych i zdolnych robotników, przez kupowanie wyłącznie obwia wyrabianego tu na miejscu. Firmą, sprzedającą wyłącznie obuwie wyrobu własnego, i zatrudniającą wyłącznie polskich robotników, jest znany od lat 50 z doborowego towaru, solidnej i najwybredniejszym wymaganiom zadość czyniącej roboty — magazyn obuwia męskiego, damskiego i dziecięcego pod firmą **Jana Rebsza** w Krakowie, przy ul. **Floryańskiej l. 17,** naprzeciw **hotelu pod Różą.**

... 19/14. 2262 2 3

Konkurs.

Wskutek uchwały Rady gminnej wyznaniowej izr. w Dukli z dnia 8 marca 1914 rozpisuje się niniejszem ponownie konkurs na posadę **rabina** w Dukli z płacą roczną 1500 koron.

O posadę tę ubiegać się mogą kandydaci, którzy piastowali już urząd rabina lub asesora rabinatu w Galicyi, posiadają warunki wymagane ustawą z dnia 21 marca 1890, Dz. p. p., Nr 57, i przekroczyli już 40 rok życia.

Udokumentowane prośby należy wnieść do Przełożeństwa wyznaniowej gminy izr. w Dukli do **dnia 1 czerwca 1914 r.**

Dukla, dnia 15 marca 1914.

Schachne Weinberger
przełożony wyzn. gm. izr.

Młoda panna, energiczna, poszukuje zajęcia do zarządu domem. Zna gospodarstwo wiejskie. Zgłoszenia listowne przyjmuje Administracya „Nowej Reformy“ pod „Energiczna“. 2363

Kupię używany żakiet
karakułowy, w dobrym stanie. Zgłoszenia tylko listowne przyjmuje Administracya „Nowej Reformy“ pod „Karakułowy“. 2359

Lekcyj
do klas posp. i wydziałowych, udziela pod przystępnemi warunkami Balbina Finder, Kraków, Starowiślna 51, ofic., II p. 2339 1 3

Kupię dom
parter, lub I-piętrowy, z ogródkiem, w Krakowie. — **Zofia D.** poste restante **Kraków,** za okazaniem kwitu inseratowego. 2311 1 3

Ładnie umebl. mieszkanie, 1 lub 2 pokoje, przedp., kuchnia, łazienka, od 1-go względnie 15-go kwietnia, tanio do wynajęcia. — Zgłoszenia listowne przyjmuje Administracya „Nowej Reformy“ pod **E. N. A.** 2331 1 2

Solicytator
zdolny, były oficyant sądowy, poszukuje posady od 1 kwietnia, w Krakowie lub na prowincyi. Zgłoszenia pod „Solicytator“ przyjmuje Administr. „N. Reformy“. 2354 1 4

Automobile
mało używane, są do sprzedania w Wiedniu:
35/40 HP., 4-cylindrowy 17.000 K,
11/15 HP., 4-cylindrowy 3.200 K.
Informacyi udziela T. Wiśniowski, Kraków 11. 2283

Akademik poszukuje zajęcia biurowego, lub posady praktykanta farmaceutycznego. Umie stenografować i pisać na maszynie. — Zgłoszenia listowne przyjmuje Administracya „Nowej Reformy“ pod **M. J.** 2338

Poszukiwany zastępca
lub hurtownik, jako wyłączny sprzedawca na Kraków i okręg, do sprzedaży naszego roślinno-mięsnego ekstraktu, ochseny i ochsenowych kostek bulionowych. — Altona nad Łabą, Mohr et Co., Tow. z ogr. poręką, 2355 1 2

Do nabycia
dom jednopiętrowy, wraz z restauracyą i koncesyą na wyszynk, w zachodniej Galicyi, w Rynku miasteczka, gdzie znajduje się sąd, urząd podatkowy, poczta, seminaryum nauczycielskie, stacya kolei. Do kupna potrzeba 25—30.000 K. — Bliższa wiadomość pod **J. M.** poste restante **Kraków,** za okazaniem kwitu inseratowego. 2336

Wiktor Barabasz
Skład fortepianów, pianin i harmonium
Kraków, Rynek gł. 39, Linia A-B.
Telefon 2538.
Poleca instrumenta doborowe z pierwszorzędnych fabryk krajowych i zagranicznych. Wyłączne zastępstwo **L. Bösendorfera.**
Wielki wybór w instrumentach przegranych.
234 19 0

Bardzo tanio do sprzedania:
1) **Aparat fotograficzny** (12×18, Kodak), zupełnie nowy.
2) **Maszyna do szycia,** ręczna, Singera nowa. 2384 1 3
Oglądać od 10 do 3 po poł., ulica Tenczyńska 5, I piętro, na prawo.

Pensyonat
zaraz do sprzedania. Korzystny interes. — Wiadomość: p. Łuczyński, Kraków, Straszewskiego 28, sklep. 2369 1 2

Aparaty fotograficzne
tła artyst. różnej wielkości; przystawki dekor.; satynówka duża (ewent. dla introligatora); także mała dla fotogr.; garnitur mebli czar., takież lustro z konsolą; karnisze i t. p. rzeczy, tanio do nabycia. Oglądać można każd. dnia po połudn., Krupnicza 7, parter. 2133 3 3

Najemny wyrób
bielizny męskiej i damskiej
we wszelkich wykonaniach, po przesłaniu materyału. :: Bardzo szybka i punktualna dostawa, tylko dla kupców. :: Bardzo niskie ceny. Wyrób bielizny ruchem maszynowym. — **S. Neufeld, Wiedeń, XVI., Heigerleinstrasse 22.** 2378 1 10

Znane z dobroci
Kalifornijskie
KOMPOTY
w puszkach
poleca po najtańszej cenie
WOJCIECH OLSZOWSKI
KRAKÓW — MAŁY RYNEK
2259 4 0

Zastawy stołów wielkanocnych na święcone
z wyborowemi **winami** i innemi **trunkami,** w każdej cenie — urządza w miejscu i na prowincyi c. i k. nadworna firma
A. HAWEŁKA w KRAKOWIE
(Pałac Spiski, dom własny) 2248 2 5
a poleca: Rolady i Galantyny, Pasztety sztrasburskie z dziczyzny i rybne; Szynki praskie; Kapłony i Pulardy styryjskie, oraz Kwiczoły faszerowane; w pojedynczych sztukach lub na półmiskach bogato dekorowane. Owoce świeże i kandyzowane tyrolskie, oraz francuskie; Winogrona, Ananasy, Śliwki, Brzoskwinie i inne owoce świeże południowe; wreszcie wyborne stare Żytniówki, Starki litewskie, Wódki, oraz Likiery krajowe i zagraniczne; Porter angielski; smaczne, naturalne Wina stołowe i szampańskie. — Śmietany kremowe (marka „PALMA“, bez konkurencyi) do tortów i na piany. — Wysyłki na prowincyę uskutecznia odwrotnie z gwarancyą za znakomitość towaru.
Adr. tel. Hawełka Kraków. Telef. Interurban 2200.

Odznaczona na wystawach w Londynie i Paryżu
Apteka Mr. Alfreda Stepka
w Andrychowie
poleca własnego wyrobu z jagód górskich
sok malinowy
z I-a rafinadą gotowany. Bańka 5 kg. brutto, opłatnie do każdej miejscowości, 8 K 20 h. Odbiorcom większych ilości odpowiednie ceny. — Wysyłka tylko za zaliczką. 2365 1 0

Miłośnikom kwiecia
poleca nowo otworzona
Swietlica kwietna „Żywia“
Zygmunta Soswińskiego 354 18 0
Kraków, Karmelicka l. 9.
Rośliny doniczkowe — palmy, araukarye i t. p., kwiaty cięte, oraz wszelkie wyroby w zakres ogrodnictwa artystycznego wchodzące, jako to: bukiety, wiązanki, żardiniery, kosze kwiatowe, wieńce. — Wielki wybór waz stylowych. Zlecenia z prowincyi uskutecznia się natychmiast.

L. 1'07/14. drog. 2342 1 3

Obwieszczenie.

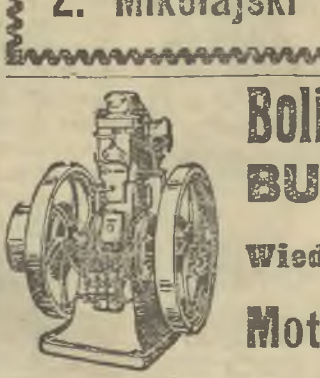
Gmina miasta Krakowa rozpisuje publiczną licytacyę na dostawę pełnych obręczy gumowych, benzyny, oliwy i wazeliny, dla ciężarowych automobili miejskich i walców benzynowych.

Oferty pisemne, opatrzone marką stemplową na 1 kor., w opieczętowanej kopercie, składać należy do **dnia 31-go marca 1914 r.** do godziny 12-tej w południe w biurze Budownictwa miejskiego, Oddział drogowy.

Warunki ogólne i szczegółowe, w których jest określona wysokość wadyum osobno na każdą z powyższych dostaw, przeglądać można w Budownictwie miejskiem, Oddziale drogowym, w godzinach między 11 a 1 w południe.

Magistrat stoł. król. m. Krakowa,
dnia 19 marca 1914.

Proszę przeczytać!!!
PODKARPACKA FABRYKA
WYROBÓW MASARSKICH
w Sanoku
przewyższająca jakością i dobrocią wszelkie inne wyroby masarskie, poleca kolekcye świąteczne 5-kilowe, składające się z 8 gatunków różnych deserowych wędlin bez szynki, za cenę 10·50 K wraz z opakowaniem, zaś kolekcye 10-kilowe z szynką, za cenę 21 K wraz z opakowaniem.
Specyalność fabryki: Kiełbasy i szynki sanockie!
Wszelkie zamówienia uskutecznia się odwrotną pocztą za poprzedniem nadesłaniem należytości pod adresem fabryki. 2194 2 0
Generalny zastępca na Wiedeń, Lwów i Kraków:
Z. Mikołajski i Ska w Krakowie.



Bolindera Towarzystwo BUDOWY MASZYN
Sp. z ogr. odp.
Wiedeń, IX/1., Porzellangasse 18.
Motory ropne Bolindera
(patent Rundlöfa)
stojącej i leżącej budowy od 3 do 500 PS.
do celów przemysłowych, rolniczych i światła elektrycznego. 2143 2 0
Gwarancya dobrej, celowej konstrukcyi, prawidłowości ruchu, oraz ekonomiczności działania. — Zwyż 4000 motorów Bolindera w ruchu.
Reprezentacya dla Galicyi i Bukowiny
Józef Waltenberg. Lwów, ul. Zygmuntowska 15.
Prospekty, uznania, oferty, porady, odwiedziny na żądanie bezpłatnie.

Rafinerya spirytusu i fabryka likierów
JE. ZDZISŁAWA Hr. TARNOWSKIEGO
w Dzikowie ad Tarnobrzeg
poleca
• Prawdziwą żytniówkę •
Prawdziwą żytnią starkę
palone z czystego żyta we własnej gorzelni
oraz
nalewki owocowe, najprzedniejsze likiery nie ustępujące markom francuskim i holenderskim.
2389 **Do nabycia we wszystkich handlach.** 1 3

Również donosimy, iż począwszy od dnia 28 marca b. r. co dzień aż do dnia 28 kwietnia b. r., t. j. **przez 30 dni będzie się palić we własnej gorzelni w Dzikowie spirytus z czystego żyta przeznaczony wyłącznie na wódki żytnie.**

C. k. Uprz. Powszechny Bank Obrotowy
Filia w Krakowie, Rynek główny 8
opłaca od wkładek oszczędnościowych począwszy od 23 lutego 1914
4¼%.
Podatek rentowy opłaca Bank z własnych funduszów.
Od wkładek na książki rachunkowe płacimy 2281
4½%.



1954

Rozszerzona i odpowiednio urządzona Pracownia firmy
„KIMONO“
przyjmuje wszelkie roboty wchodzące w zakres konfekcyi damskiej — tak z materyałów własnych jak i obcych — i wykonuje z punktualnością po najniższych cenach.
Już nadeszły wiosenne modele bluzek. — Ceny od koron 5 wzwyż.
„Kimono“
specyalny magazyn bluzek
2135 2 7 **Karmelicka l. 7.**

Odwiedźcie!!
Nowo otwarty
Skład serów i masła
pod firmą 2236 2 3
„AU BEURRE et FROMAGE“
Kraków, ul. Starowiślna, 18 naprzeciwko „Nowości“.
Ceny bajecznie tanie, a towar 1-szej jakości.

W klimatycznej miejscowości
Willa
o 6 pokojach, 2 kuchniach i innych gospodarczych przynależnościach, z ogrodem warzywnym, owocowym i kwiatowym, pod bardzo korzystnemi warunkami do 2356 1 3
sprzedania lub wynajęcia. Tamże powóz w dobrym stanie do nabycia. Bliższa wiadomość: Wilhelm Reich, Łodygowice, ad Żywiec.

Wyborny miód!
pszczelny, deserowy, 5 kg. K 8·30, miód kuracyjny rarytas, 5 kg. K 8·80. — Masło stołowe co dzień świeże, 5-kg. paczka K 12·50. — Wysyła za zaliczką — J. Farba, Podhajce 76. 1261 16 20

Dom
rentowny, 14% od potrzebn. 63.000 K, II-piętr., przy Loretańskiej. — Wiadomość: ul. Loretańska 3, I p., drzwi IV, od 3–5. 2368 1 3

Apteka
A. Karpińskiego w Rzeszowie, poszukuje zaraz **ucznia.** — Nieuwzględnione zostaną bez odpowiedzi. 2315 2 10

Grzyby suszone
zeszłoroczne, jasne, 1 kg. K 5·50, ciemne 4 K, przy odbiorze 5 kg. opłatnie, wysyła za pobraniem. — **T. Chaloupka,** Světec, Czechy. 205 9 0

Panią agentkę
przyjemnej powierzchowności, wymowną, przyjmie się za prowizyą do sprzedaży lepszych towarów do sklepów. Zgłoszenia pod **P. L. 2403** przyjmuje Rudolf Mosse, Praga, Przykopy 6. 2313

Tylko jednorazowe ogłoszenie.
Astmę, zaflegmienie, kaszel kurczowy, duszność, nawet tuberkulozę, leczy się zupełnie, pod gwarancyą. Wyniki dobre od lat 46. Apteka Jokel, Glarus, Szwajcarya. — Porto 25 h.
2347

PATENTY
wszystkich krajów wyrabia inżynier 931 7 0
M. GELBHAUS
przez władzę autor. i zaprzysiężony rzecznik patentowy w Wiedniu
VI., Mariahilferstrasse Nr 27.

Wina węgierskie stare
w butelkach — wysprzedaje z powodu wielkich zapasów po znacznie zniżonych cenach — **skład i handel win**
A. Gralewski i Sp.
w Krakowie, ul. Bracka 11. Telefon Nr 509.
Również poleca przy nadchodzących **Świętach Wielkanocnych Wina węgierskie, austryackie, reńskie, franc. czerwone, koniaki i śliwowice na beczki, flaszki i miary.**
2327 1 5

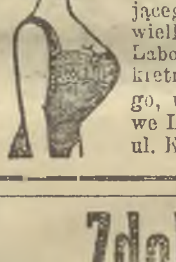


LAWN-TENNIS
rakiety, prasy, piłki, siatki. Obuwie tennisowe. Naprawa rakiet.
PIŁKI NOŻNE
Rulety. — Kręgle i kule ogrodowe
1895 polecają najtaniej 1 0
REIM i SPÓŁKA
Kraków, Rynek 37.
Cenniki na życzenie darmo i opłatnie.

W pięknej okolicy górskiej
o klimacie bardzo łagodnym, uznanej przez powagi lekarzy profesorów za nadającą się świetnie na stacyę klimatyczną, w Mszanie Dolnej, w pobliżu Chabówki, 2 godziny koleją od Zakopanego (stacya kolejowa i poczta w miejscu), są do sprzedania natychmiastowego domy większe i mniejsze za bardzo umiarkowane ceny. — Szczegóły **w kancelaryi adwokata Wędrychowskiego w Mszanie Dolnej.**
2258 1 4

Modele - Kapelusze
Nowości - Dodatki
2295 już nadeszły. — Wystawa modeli otwarta 2 3
Dom mody SAMUEL SPIRA
Kraków, ulica Grodzka 4. — Telefon 2265.

Skutek poręczony, inaczej zwrot pieniędzy.
LEKARSKIE ORZECZENIA — o wybornej skuteczności. **OKAZAŁY, PIĘKNY BIUST** otrzymuje się przy użyciu
Dra med. A. Rixa Kremu do piersi



przez władzę badanego, z poręczeniem nieszkodliwego, w każdym wieku szybki, **niezawodny skutek** wywołującego, zewnętrznie stosowanego. Dawka na próbę 3 K, wielka dawka osiągająca skutek 8 K. Kos. Dra A. Rixa Laborat. Wiedeń, IX, Berggase 17/V. Wysyłka najdyskretniejsza. Składy w Krakowie: apteka Wiszniewskiego, ul. Floryańska 15; handel Reima i Ski, Rynek 37; we Lwowie: apteka S. Ruckera pod „srebrnym orłem“, ul. Krakowska 1; perfumerya Sładowskiego. 1772 4 4

Zdolnych zastępców
do pozyskania ubezpieczeń życiowych i posagowych za wynagrodzeniem bardzo wysokiej prowizyi, ewent. stałej płacy, którym się udziela **stałą miesięczną zaliczkę prowizyjną,** przyjmuje poważne Towarzystwo ubezpieczeń. — Oferty kompetentów z podaniem wieku, dotychczasowego zajęcia, ewent. z wykazem dotychczas uzyskanych rezultatów, uprasza się nadsyłać pod znakiem: **„Wysokie wynagrodzenie 668“** poste restante **Lwów,** za kwitem inseratowym. 2096 2 2

Czeski Zakład
Wzajemnych ubezpieczeń na życie
pod patronatem c. k. uprzywilejowanego pierwszego czeskiego zakładu wzajemnych ubezpieczeń, założonego w roku 1827 w Pradze, dysponujący majątkiem milionowym, uskutecznia ubezpieczenia na życie według najlepszych taryf życiowych pod najkorzystniejszemi warunkami a mianowicie:

1. Po upływie 5 lat od wystawienia policy ma nastąpić odpowiednia redukcya odnośnej premii w formie dywidendy, a taryfy z oprocentowaniem są gwarantowane.
2. Police po 3 latach są niezaczepialne nawet w takim wypadku, gdy wniosek zawiera objektywnie fałszywe deklaracye.
3. Jeżeliby śmierć nastąpiła po upływie 2 lat wskutek samobójstwa, a po upływie 3 lat wskutek pojedynku, zakład jest obowiązany bez zarzutu zapłacić kapitał ubezpieczony.
4. Zakład ubezpieczeń ponosi ryzyko ubezpieczenia na wypadek wojny, powołanych pod broń bez podwyższenia premii.
5. Po upływie 6 miesięcy są dozwolone podróże i pobyt na całej kuli ziemskiej, bez osobnej premii.
6. Odnowienia zgasłych polic są pod korzystnemi warunkami dopuszczalne.
7. Po 3-ch letniem ubezpieczeniu może ubezpieczony zażądać:
   a) pożyczki we wysokości wykupna tejże, a przy wstrzymaniu dalszego płacenia premii;
   b) wykupna gotówką;
   c) redukowanej policy wolnej od dalszej premii;
   d) rozszerzenia pełnego ubezpieczenia na wypadek śmierci na dłuższy czas przez zakład oznaczony.
8. W razie śmierci kapitał ubezpieczony zostaje stosownie do warunków zaraz bez żadnego potrącenia, a nawet bez potrącenia należących jeszcze rat rocznych wypłacony.

Generalna i wyłączna reprezentacya dla Galicyi i Bukowiny u p.
Joachima Hausera
w Krakowie, przy ul. św. Sebastyana l. 16. Nr. Telefonu 3203.
Poszukuje się osób do akwizycyi ubezpieczeń na życie, zapewniając im bardzo **korzystne warunki.** 2346

Z drukarni Literackiej w Krakowie, ul. Jagiellońska 10. Rządca drukarni L. K. Górski.